WIADOMOŚCI
NUMIZMATYCZNO - ARCHEOLOGICZNE.

Nr 2. (Zbioru ogóln. Nr 28). **TOM III.** **Rok ósmy. 1896.**

Wychodzą kwartalnie.

Prenumeratę i wszelkie korespondencye przyjmuje Redaktor **Wł. Bartynowski**, Kraków, ulica Poselska, 7.

REDAKCYA W KRAKOWIE, ulica Poselska, **Nr 7.**

Rocznie . . .	5.— fl.,	z przesyłką	5.20 w. a.
Półrocznie .	2.50 „	„	2.60 „
Kwartalnie .	1.25 „	„	1.30 „
Nr pojed. .	1.50 „	„	1.55 „

Ogłoszenia. Pół strony 10 fl., 1/4 strony 6 fl., od wiersza szpaltowego 20 kr.

JAN THAMM
probierz, pełniący obowiązki myncmistrza w mennicy krakowskiej od 1655 do 1658 roku.

(Przyczynek do historyi mennic za Jana Kazimierza).

Praca doktora Kirmisa „*Handbuch der polnischen Münzkunde. Posen 1895*“ jest nietylko użyteczną dla amatorów zbierających monety, ale i badaczom numizmatyki polskiej znakomitą oddaje przysługę, podając wiele źródeł dotąd nieznanych, a osobliwie tyczących się mennic wielkopolskich.

W pracy tej wprawdzie zauważyć się dają pewne przerwy, nie wina to jednak dra Kirmisa, podał bowiem wszystko to, co tylko zebrać był w stanie. Dziś więc innym badaczom na tem polu nauki, pozostaje pracę tę dopełnić, a zarazem sprostować niektóre zapatrywania dra Kirmisa wynikłe z braku odpowiednich dokumentów jak i studyów nad samemi monetami.

Wiadomem jest numizmatykom, że za Zygmunta III i Jana Kazimierza istniało w Polsce wiele mennic, co do których dotąd atoli żadnych prawie dowodów nie mamy. Sumienne jednak zbadanie archiwów miejskich, gdyby się kto z pp. numizmatyków zechciał zająć, niejedną wątpliwość tyczącą się mennic rozstrzygnąćby mogło. Prócz tego wielu zbieraczy dawnych dokumentów uwzględnia li tylko autograficzność takowych, a często na treść dokumentu mniej zwraca uwagi, tymczasem w takich papierach mogą być różne wzmianki, tyczące się mennic lub osób, mających związek z takowemi.

Najdrobniejsze tego rodzaju szczegóły opublikowane w organie numizmatycznym, wielceby się przyczynić mogły do uzupełnienia materyałów do historyi mennic w Polsce, stanowiącej ważny przyczynek do badań nad skarbowością państwową danej epoki.

Kierując się myślą przewodnią, że numizmatyka jest nauką pomocniczą historyi, wielu już dziś badaczy numizmatyków stara się monety Zygmunta III i Jana Kazimierza rozsegregować według mennic, w których były wybite. Praca ta obecnie wielce jest uciążliwą, raz dla braku odpowiednich źródeł, powtóre zaś dla tego, iż nie mamy pod ręką wielu monet, które przydałyby się w celu porównania ich stempli i wyprowadzenia pewnych wniosków.

Że metoda porównawcza w badaniach numizmatycznych wielce jest pożyteczną, dowodem tego służyć może praca Mieczysława Mory Morzyckiego „*O trojakach koronnych Zygmunta trzeciego. Warszawa 1883 r.*“

Pomimo nader niewielkiej ilości źródeł, jakie wtedy były znane Morzyckiemu, jedynie przez porównanie stępli wybitych na trojakach, doszedł on do tak świetnych rezultatów w ugrupowaniu tychże trojaków według mennic, że nawet podręcznik dra Kirmisa, podający tyle nowych dokumentów, prawie w niczem nie osłabił wniosków Morzyckiego, ale przeciwnie wiele jego domniemań w zupełności potwierdził.

W artykułach moich rozbierających dzieło dra Kirmisa, a które będę pomieszczał częściowo w „Wiadomościach numizmatyczno-archeologicznych“, nie pominę badań porównawczych nad stemplami monet, dla tego też chcąc wyprowadzić wnioski co do działalności Jana Thamme, jako pełniącego obowiązki myncmistrza mennicy krakowskiej, załączam rysunki kilku monet z tej epoki, wprawdzie znajdujących się u Zagórskiego, lecz podaję je tu dla lepszego wyjaśnienia rzeczy.

Przyjrzawszy się stronie głównej tych monet, przekonać się możemy, że wszystkie popiersia królewskie pod względem rysunku prawie są identyczne. Okoliczność ta jest bardzo ważną wskazówką przy stu-

dyach nad mennicami, dla objaśnienia czego, choć pobieżnie nadmienić muszę o technice wyrabiania stempli[1]).

Dawniejsi grawerzy menniczni (a mogli niemi być nawet probierze lub myncmajstrzy) nie byli zbyt skrępowani wyrobem stempli na monety. Przepisy bowiem bicia jakichkolwiek monet, wprawdzie określały, co ma być wybite z jednej i drugiej strony monety,

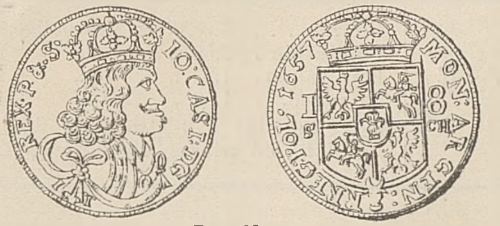


Fig. Nr 1.



Fig. Nr 2.



Fig. Nr 3.

niedawały jednak stałych wzorów, obowiązujących we wszystkich mennicach państwowych, jak to ma dziś miejsce, tym sposobem grawerowi pozostawiało się swobodę w wykonywaniu rysunków na stemplach.

Popiersie monarsze na monetach odznaczało się wykonaniem więcej artystycznem niż inne części stempla, dla tego też każdy grawer starał się nie naśladować swoich kolegów lecz dążył do samodzielności, a przyjąwszy raz rysunek na popiersie, powtarzał go prawie identycznie na nowych stemplach, gdy dawny mu się zniszczył.

Dwie lub więcej odmian popiersiowych w jednej i tejże samej mennicy dla jednego gatunku monety jest tylko dowodem, że dwóch lub więcej medalierów w jednej mennicy cięło stęple, a przytrafiało się to wtedy, gdy mennica była bardzo czynną.

Co zaś do stron odwrotnych monet, jako obrabianych mniej artystycznie, to w szczegółach mogą być bardzo rozmaite, a jednak pochodzić z jednej

[1]) W osobnej mej pracy, którą wkrótce wydam, będzie obszerniej opisane Myncarstwo czyli robota monet i medali od najdawniejszych czasów do chwili obecnej.

mennicy, wykonywali je bowiem najczęściej pomocnicy i uczniowie głównego medaliera, ci znów pragnęli w swoim zakresie pracy wyróżniać się między sobą.

Po takiem wyjaśnieniu co do roboty stempli, przyjąć możemy za pewnik, że monety mające jednakowe popiersia pod względem rysunku, są wyrobem jednego i tegożsamego grawera, a gdy zaś dodamy, że wszystkie tu podane monety oprócz jednakowych popiersi. mają litery też same I. T. oznaczające inicyały myncmistrza, a więc także jednego i tegoż samego wykonawcę, to musimy dojść do wniosku, że wszystkie te monety pochodzą z jednej mennicy.

W szeregu monet tu podanych są niektóre z lat 1655 do 1658, jak fig. 1, które oprócz liter pod popiersiem, mają na stronie odwrotnej pod tarczą lub po bokach tarczy litery S. CH Inicyały te sam dr Kirmis, na co się w zupełności zgodzić można, uważa za należące do Jana Thamme, (I. T.) probierza i myncmistrza, oraz Stanisława Chrząstowskiego (S.CH) administratora mennicy krakowskiej (str. 179), stąd więc wniosek, że są to monety wyrobu mennicy krakowskiej, z czego wynika, że i reszta tu podanych monet choć nie mają liter S.CH, z tejże mennicy pochodzą.

Na monetach, na których niema liter S·CH spotykamy na stronie odwrotnej kwiatek i różyczkę fig. 2 lub nawet samą różę. Znaki te są kładzione zwykle przez myncarzy w charakterze niejako pieczęci poręczającej wyrób monety, podobnie jak w dokumentach, gdzie oprócz nazwiska kładzie się jeszcze pieczęć. Znak więc kwiatek i róża, jak na tych monetach, będzie to znak osobisty Jana Thamme nie jako probierza, lecz jako myncmistrza, odpowiadającngo za dobroć monety.

Dr Kirmis podaje dokument, w którym podskarbi Rafał Leszczyński pod dniem 25 września 1657 roku ustanawia w mennicy krakowskiej za guardaina albo raczej probierza Jana Thamme, polecając mu, by innych pieniędzy nie bił prócz samych ortów 18-groszowych, 38 sztuk z grzywny srebra 12 próby (str. 160).

Tu zwrócić należy uwagę, że kiedy podskarbi robi go odpowiedzlalnym za wyrób monet, polecając mu bić orty (co wcale nie należy do czynności probierza), to już przez to robi go myncmistrzem; dla tego też Jan Thamm umieszczał na monetach swe inicyały. Probierz bowiem nigdy ich nie miał kłaść prawa.

Dokument wyżej przytoczony zaznacza, iż działalność Jana Thamme datuje się od roku 1657, myśmy zaś opierając się na samem porównaniu stempli, znaleźli monety z jego inicyałem już od roku 1655. Dla

wykazania jednakowoż, że metoda porównawcza nie prowadzi do mylnych rezultatów, przytoczyć możemy dokument nadesłany mi w kopii[1]) przez ś. p. Antoniego Ryszarda, tego pracowitego badacza na polu numizmatyki polskiej, z którym łączyły mnie długoletnie stosunki naukowe.

Z dokumentu tego pokazuje się, że Jan Thamm czy Thamme był w mennicy krakowskiej już w roku 1655 i bił monety srebrne i złote, co też i monety z inicyałami I. T. w zupełności potwierdzają.

Co zaś do dokumentu Rafała Leszczyńskiego (Kirmis str. 161 i 164) z dnia 28 marca 1658 roku polecającego Stanisławowi Chrząstowskiemu, administratorowi, oddanie mennicy krakowskiej w dzierżawę T. L. Boratyniemu, od dnia 1 maja 1658 r., to tylko jest dowodem, że Chrząstowski był wtedy czynny w tejże mennicy, lecz bynajmniej nie określa czasu wstąpienia jego do mennicy. Dokumentu, któryby dał nam jakiekolwiek dane do określenia tego czasu, dotąd nie znaleziono, co jednak, wyznaję szczerze, nadałoby mej pracy ścisłość matematyczną, do której w badaniach podobnych, numizmatyk dążyć powinien. Tymczasem badania moje porównawcze nad monetami wykazują działalność Chrząstowskiego w mennicy krakowskiej już roku 1655.

W podanych przezemnie monetach fig. 3, jest jeszcze kilka z roku 1656, mających po str. odwr. nie litery S.CH lecz I. C; a jednak gdy ich popiersia są takież same i mają litery I·T, z tejże mennicy krakowskiej pochodzić muszą. Widać że Chrząstowski nie był administratorem w roku 1656, a znów wrócił w roku 1657, że jakiś I. C. tylko pewien czas, t. j. w roku 1656 pełnił te obowiązki i to może tylko zastępczo.

Gdy się przypuści, że monety z inicyałami I. C. są wyrobem mennicy krakowskiej, może być i ten wypadek, że str. gł. takich monet będzie z popiersiem odmiennem (jak np. Ort koronny z r. 1656, Czaps. 2073) wtedy można wnioskować, że w czasie swego zarządu mennicą krakowską przez I. C. przyjął innego grawera, który następnie z nim razem opuścił mennicę. Z lat bowiem 1657 i 1658 innych stempli popiersiowych z mennicy krakowskiej nie znamy, jak te, które w rysunku podałem.

Nie uprzedzając się w niczem, a więc i do moich zapatrywań, szanując przekonania każdego, mając li tylko na celu dobro nauki, to zdaje mi się jednak, że wyprowadzone przezemnie wnioski, oparte nie tylko na samych dokumentach, lecz i na porównaniu stempli, że monety z samymi inicyałami I. T. oraz monety z literami I. C. są wyrobem mennicy krakowskiej, mają większe prawdopodobieństwo, od przypuszczenia dra Kirmisa, że pochodzą one z mennicy Wschowskiej, (str. 179) przypuszczenia niczem nie popartego, o czem się dalej przekonamy.

Podaliśmy w rysunkach trzy tylko monety, lecz do tej kategoryi należy ich daleko więcej, które tu szczegółowo wymieniamy:

1) z inicyałami I. T. i S·CH:

z r. 1655. Orty Zag. 478, dukaty Zag. 509 i podwójne dukaty Zag. 516;

z r. 1656 nieznamy dotąd żadnej (chociaż mogłyby być);

z r. 1657. Orty Zag. 481, dukaty Czap. 7635;

z r. 1658. Orty Czap. 2114, dukat, który posiada hr. Adam Plater i podwójny dukat Czap. 5891. Monety te są w bardzo małej ilości bite mimo polecenia podskarbiego bicia tylko ortów, zapewne dla wyrobienia reszty zapasowego złota.

2) z inicyałem I. T. oraz z kwiatkiem i różą:

z r. 1655. Orty. Czap. 2056;

z r. 1656. Szóstaki Zag. 450 i podwójny dukat będący w zbiorze Daniela Lessera;

z r. 1657, Szóstaki Band. 803, orty Czap. 2097, półdukaty Czap. 2094 i dukaty Czap. 2093.

3) z inicyałami I. T i I. C:

z r. 1656. Orty Zag. 479, i Czap. 7630, dukaty Zag. 510, podwójne dukaty Zag. 517.

4) z inicyałem tylko I. C:

z r. 1656. Ort Czap. 2073.

Uważając wyżej wymienione monety za wyrób mennicy krakowskiej, pozostałe inne zgodnie ze zdaniem dra Kirmisa uznane są już to za wyrób mennicy poznańskiej, już to mennicy lwowskiej, a w takim razie okaże się, że z mennicy wschowskiej niema ani jednej monety, czyli, że w czasie między rokiem 1655 a 1658 mennica wschowska monet wcale nie biła.

Przypuszczenie to tem bardziej zyskuje na prawdopodobieństwie, że dr Kirmis nie podał ani jednego dokumentu potwierdzającego istnienie mennicy wschowskiej nietylko od roku 1655 do 1658 ale nawet i od 1651.

Podane bowiem przez dra Kirmisa dwa doku-

[1]) 1655 d. 20 Octobris. Bogusław Leszczyński Podskarbi Wiel. Koronny poświadcza, iż Jan Thamm gwardein, wydał z mennicy krakowskiej na żołnierzy 5990 Czer. Złot. z ambganku pół czerwonego od sta facit 30, razem 620 Czer. Złot. w złocie, a we srebrze 2294 Zł. 26 gr.; na to wyrobił grzywien 1000, lutów 6, z puszczanego zaś srebra 354 grzywien, 10 lutów, abganku 28 grzywien, razem 1443 grzywien. Na tę expensę dało się na potrzeby mennicy 985 Zł. 26 gr. (Libr. Relat. Castri. Crac. Tom 86).

menty: jeden z roku 1658, nazywający Andrzeja Tymmpha rządcą mennicy poznańskiej i wschowskiej (str. 157), drugi, że Andrzej Tymph w roku 1658 obiecał kupować złoto i srebro jako rządca mennicy poznańskiej i wschowskiej (str. 158), wyraźnie zaznaczają działalność Andrzeja Tymmpha co do mennicy we Wschowie dopiero na rok 1658.

Nareszcie trzeci dokument podany przez dra Kirmisa, str. 156, z dnia 10 lipca 1659 r. podkanclerzego Leszczyńskiego, w którym chwali Andrzeja Tymmpha za dziesięcioletnią służbę jego li tylko w mennicy poznańskiej; dla czego nie i wschowskiej? jeżeli przez ten cały czas, jak utrzymuje dr Kirmis, nią zarządzał.

Naturalnem więc jest, że musimy przyjść do wniosku, iż mennica wschowska do roku 1658 wcale czynną nie była, a wskutek czego i przypuszczenie dra Kirmisa, że monety od roku 1651 do 1655 z literami M. W. są wyrobem mennicy Wschowskiej a nie, jak utrzymywał Karol Beyer, mennicy Warszawskiej, w mojem przekonaniu jest nieuzasadnione.

Szanując tak zdanie dra Kirmisa jak i Karola Beyera, z którym łączyły mnie stosunki naukowe i wyrobiły to przekonanie, że Karol Beyer jako jeden z najuczeńszych numizmatyków polskich w owym czasie, nigdy swego zdania nie objawiał bezpodstawnie, w danej kwestyi zmuszony jestem z wywodami się wstrzymać dla braku materyałów, skłaniam się więcej atoli na stronę zdania Karola Beyera.

Dla ostatecznego rozwiązania jednak tej ważnej w numizmatyce kwestyi, odwołuję się uprzejmie do krakowskich numizmatyków, by w imie nauki raczyli przejrzeć akta miejskie od roku 1651 do 1657 włącznie, a być może, że odnajdą jakie dokumenty, tyczące się Chrząstowskiego, Jana Thamme i inicyałów I. C. *Walery Kostrzębski.*

O znakach architektów i rzeźbiarzy

na zabytkach w Polsce.

Zanotował

Władysław Łuszczkiewicz.

Z epoką ustalenia się grafiki herbowej rodów szlacheckich w Polsce wiąże się zarazem rozwój gotycyzmu w architekturze kościelnej i cywilnej w naszym kraju. W herbach tych o bogatej treści realnej, gotyk zyskuje środek ozdobności dla dzieł swoich budowniczych wprowadzeniem rzeźb w kamieniu kutych na ściany i sklepienia, a dobrodzieje, przyczyniający się do budowy, znajdują sposobność zaznaczenia swego udziału godłami tu pomieszczonemi. To przypada u nas na pierwsze dziesiątki lat XIV stulecia, a więc na epokę podniesionej kultury i skonsolidowania się państwa, na czasy, w których czynność klasztorną w budownictwie zastąpił mistrz świecki, architekt miejski, otoczony szeregami robotników, wędrujących z nim od budowy do budowy.

To też nie dziw, że w naszych gotyckich budowach już od XIV wieku architekt i rzeźbiarz chętnie korzysta ze sposobności posługiwania się ornamentacyą tak wymowną jak godła herbowe i kuje je w kamieniu, a pomieszcza czy to na zwornikach czyli kluczach sklepiennych gotycyzmu, czy jako przyczepione do wsporników dźwigających u ścian wiązki żeber, czy jako wypełniające frontoniki szkarp na zewnątrz lub tablice erekcyjne.

Co więcej, widać usiłowanie architekty w mnożeniu kluczów sklepiennych dla zwiększenia liczby herbów zaprowadzeniem bogatego żebrowania, a jak widzimy w kapitularzu lądzkim nawet klucze wprowadzone są tam, gdzie się żebra z sobą nie spotykają. Przykładów przeładowania sklepień ozdobami herbowemi nie braknie w pomnikach budownictwa gotyckiego w Polsce, szczególniej w okolicach, gdzie gęsto zamieszkałe rody szlacheckie przyczyniały się do budowy kościołów i klasztorów, lub gdzie majestat królewski pragnął zaznaczyć w budynku swoim herbami ziem, obszar panowania swego. W stolicach Polski, gdzie element mieszczański sam panuje, herby szlacheckie przeważnie nie występują tak licznie, na zwornikach i wspornikach kościelnych a gmerki mieszczańskie nie mają śmiałości występować w budowli, by zaznaczyć czynność mieszczan w fundacyi kościelnej — przyjdzie na nie czas później, a wystąpią teraz emblemata religijne i symboliczne, owe dziś dla nas niezawsze zrozumiałe przedstawienia, kute w kamieniu. Przypominamy tutaj odznaczające się liczbą tarcz herbowych na kluczach sklepień kościoły halowe w Wiślicy i Stobnicy, nawy boczne katedry Gnieźnieńskiej, sklepienia krużganków w klasztorach Sulejowskim oraz w Lądzie nad Wartą, sklepienia prezbiteryum kościołów w Jaśle, w Chlewiskach w opoczyńskim, w Zbyszycach pod Sączem, a z zabytków świeckich sklepioną salę dolną w kamienicy hetmańskiej w Rynku Krakowa i t. p. Budownictwo ceglane, właściwe Mazowszu, a w części Wielkopolsce dla braku kamienia rzeźbiarskiego tym apparatem tarcz herbowych posługuje się niewiele.

Nie jest zamiarem moim podnosić sprawę herbów rodowych w Polsce, jeżeli dotknęliśmy jej nawiasowo, to jedynie w celu wytłomaczenia, co może znaczyć godło na zworniku lub na ścianie, zajmujące godne herbu miejsce i zachowujące wydatność i rozmiary oznak szlacheckich lub monarchicznych godeł a herbem nie będące. Mamy głównie na myśli sprawę pragnienia twórcy dzieła architektonicznego lub pokrewnego rzeźbiarskiego zaznaczenia znakiem swej czynności artystycznej, sprawę monogramów, że tak powiem, a raczej znaków mistrzowskich w epoce gotycyzmu i wczesnego odrodzenia.

Ktokolwiek bliżej obeznany jest z dziejami architektury gotyckiej w Polsce, wie dobrze, że najznakomitsze jej dzieła nie są związane z imionami swych twórców, czy to odnosi się do wspaniałych zabytków Krakowa czyli pokrewnych im z innych okolic Polski. Wprawdzie czasami uczeni nasi wydobędą z zapomnienia śledząc w archiwach nazwiska architektów średniowiecznych jak owego Marcina Lindintoldego, budowniczego Sukiennic z końca XIV stulelecia, lub mistrza Wernera z Pragi, autora sklepienia kościoła Panny Maryi, Frankenszteinów i Czipsarow, budowniczych krakowskich lub imiona budowniczych katedry lwowskiej, to co do innych pierwszorzędnych budowli gotyckich w kraju nie możemy szczycić się wiadomością o nazwiskach ich twórców. Kto stawiał katedrę na Wawelu i pierwszy wprowadził odcień stylowy krakowski, lub wspaniałą katedrę Gnieźnieńską, pozostanie tajemnicą, jeżeli czas nie przyniesie nam, już nie mówię zapisu archiwalnego, ale kamienia rzeźbionego, z godłem architekta jednej i drugiej budowy, gdzieś dotąd ukrytego, ze znakiem, czyli monogramem mistrza. Pragnę też zwrócić uwagę na poszukiwania w tym kierunku i wskazać charakterystykę znaków takich w pewnych epokach, aby je łatwiej odnaleść było można. Oto cel tej krótkiej mej notatki.

Znak mistrza architekta w budowach XIV i XV wieku przybiera u nas charakter monumentalny rozmiarami, wypukłością rzeźby i ujęciem kołem zwornika, tarczą na niem leżącą lub jeżeli na ścianie, tarczą i ujęciem jej obramieniem ramowym. Wyróżnić go łatwo można z pośród rzeźbionych na zwornikach herbów oraz symbolów, bo nie przedstawia treści rzeczowej, ale rodzaj figury związanej z płaskich belek pionowych i poziomych, to załamujących się w haki, to tworzących ramiona krzyża. Belki dłuższe lub krótsze, łącząc się w całość, tworzą znak jednolicie związany jak litera lub cyfra. Z temi ostatniemi mają znaki XIV i XV wieku wspólność w prostocie swej i rozszczepianiu się zakończeń rozszerzonych pojedynczych belek. Wszystko trzymane płasko w liniach prostych i jakby od piły zrobione bez modelunku. W tem zbliżają się znaki architektów średniowiecznych u nas nieco do późniejszych gmerków mieszczańskich lub znaków napieczętnych z epok poprzednich. Dla modelunku i rozetek nie weźmiemy rzeźby litery Z na zworniku sklepienia kapitularza w Lądzie za znak architekta, ani dla powtarzania się kilkakrotnego znaku na dinstach sklepienia w kościele u Franciszkanów w Krakowie. Architekt raz się zaznacza swem godłem w budynku — tu znak powtarzający się, jest gmerkiem Jana Klethnara, kupca i rajcy krakowskiego, który po roku 1465 ufundował nowe sklepienie u św. Franciszka, jak chce Długosz.

Tak zwane znaczki kamieniarskie nie mają nic wspólnego z naszymi monogramami architektów i nie rozumiem, dlaczego w ostatnich czasach zyskały rozgłos w nauce. Małe drobne, niedające się nieraz dostrzedz, cięte wgłąb znaczki prostych ociosywaczy kamieni, rzucone gdziekolwiekbądź na ciosie, aby przy obrachunku oznaczyć który kamień w ścianie wykonał ten lub ów robotnik, nie mają znaczenia szukania chwały, ale prosty interes kupiecki. Prawda, że drobne te znaczki wielkości centymetrowej przypominają prostotą form znaki mistrzów, ale dla historyi sztuki małego są znaczenia.

Spotykamy się z niemi często na zabytkach budownictwa w Polsce, w Krakowie w katedrze, w kościele Panny Maryi, a głównie w kruchcie i nawie bocznej od zewnątrz klasztornego kościoła u świętej Katarzyny. Śląskie znaczki kamieniarskie zebrał dr. Luchs. U nas w kraju wspaniałe godła czyli monogramy architektów pojawiają się w XIV stuleciu. Z najdawniejszych, których rysunki posiadam, jest znak architekty sali sądowej w domu hetmańskim Rynku krakowskiego, którego rysunek daje fig. 1. Znajduje się on na jednym z 12 zworników gotyckiego sklepienia, inne zworniki noszą herby ziem polskich na hełmach jako ich szczyty, głowę kobiecą (Elżbiety Heskiej) i trzy rzeźby symboliczne.

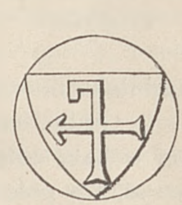


Fig. Nr 1.

Uczony Piekosiński dowiódł w ostatnich czasach, że sala miała przeznaczenie sądowe wyższego prawa magdeburskiego, a gmaszek, do której należała, wyjęty był z pod prawa miejskiego Krakowa, był państwowym.

Na podstawie godeł doszedł on, że sala stanęła między latami 1340 a 1350 zatem architekt, który

tego znaku używał, należy do tej epoki. Belka pionowa zagięta w hak w stronę prawą u góry, przeszytą jest beleczką poprzeczną, zakończoną w lewo ostrzem strzały. Znak nie spoczywa wprost na płaszczyźnie zwornika, ale za pośrednictwem tarczy, która w zbiorze rzeźb tych jest unikatem. Herby zdobiące szczyty hełmów nie leżą na tarczach.



Fig. Nr 2.

Drugim przykładem z XIV stulecia jest znak architekty kościoła klasztornego XX. Augustyanów na Kazimierzu przy Krakowie. Wspaniałą tę budowę wedle dokumentu zachowanego święcił w roku 1378 J a n b i s k u p laodycejski, sufragan krakowski z dozwoleniem biskupa J a n a M o r s k i e g o. Znak architekty mieści się w nawie bocznej prawej, wysoko na ścianie, bo pod sklepieniem, a na osi wejścia głównego do kościoła, które tu jest od południa przez kruchtę gotycką, sklepienie jej budował Z b i g n i e w O l e ś n i c k i. Nawę boczną, gdzie znak ów się mieści, budowali L a n c k o r o ń s c y, herb ich Z a d o r a powtarza się po trzykroć na zwornikach sklepienia.

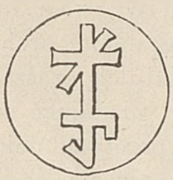


Fig. Nr 3.

Cokolwiek nauka wypowie o epoce zbudowania kruchty ze względu na motyw laskowania, który u nas przeważnie oznacza wiek XV, liczne motywa rzeźb figuralnych każą jak na dziś odnieść ją do końca XIV stulecia, do daty poświęcenia wyżej wspomnianej.

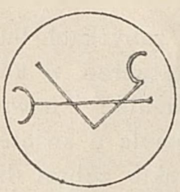


Fig. Nr 4.

Znak nasz, którego rysunek przedstawia fig. 2, jest rozmiarów wielkich i obramiony prostokątnie gzymsem gotyckim, w dolnych częściach dziś urwanym, co świadczy o jakiejś myśli architektonicznej, niedającej się dziś łatwo dopełnić.

Godło nasze ma belkę pionową górą załamującą się w hak, dołem poziome ramię tworzące z belką tą krzyż, a w połowie wysokości belki ramię jedno poprzeczne. Rozszczepywań u zakończeń niema. Trzeci znak architekta spotykamy w kościele farnym miasteczka J a s ł a w Galicyi na sklepieniu jego prezbiteryum. Liczba herbów na zwornikach i wspornikach jest tu niezwykle liczna — na sklepieniu grupują się tarcze herbowe na jednym środkowym i czterech pobocznych kluczach. Kościół budowała wedle Długosza okoliczna szlachta, która tu swe herby pomieściła; powtarza się z nich wiele. Na jednym ze zworników wykutą jest wydatnie data 1479, na drugim znak architekta, jaki nam figura 3 przedstawia. I tutaj występuje belka zasadnicza pionowa ale dołem tworzy ostry hak po nad którym biegnie ramię poprzeczne, zagięte w hak poprzednim znakom zwykły, górna część przypomina krzyż przeszyty skośnym ramieniem z prawej ku lewej ręce biegnącym. Ze znakiem architekta spotykamy się jeszcze w początkach XVI stulecia na zworniku kościoła w C h l e w i s k a c h, ale już w zmienionej formie. Przedewszystkiem nie jest to już rzeźba wypukła, ale rysunek wklęsły, już też to nie figura z belek, ale zachaczanie linij prostych zakończających się jakby w literę C lub w liczbę 3. Dajemy rysunek tego znaku pod figurą 4, zwracając uwagę na bliskie pokrewieństwo grafiki tego znaku ze znakiem autora pięknej renesansowej szafeczki czyli ciborium, kutej starannie w kamieniu, ale mocno zniszczonej czasem i przygodami, która się znajduje obok ołtarza wielkiego w kościele franciszkańskim w Z a w i c h o ś c i e nad Wisłą. Godło to na tarczy (patrz fig. 5), przyczepia się do trzonu kolumenki po lewej stronie i przedstawia się w sposób wyrycia wklęsłego związanych linij, motywem jest tu i cyrkiel. Wkroczyliśmy w wiek XVI, temczasem koniec wieku XV przynosi nam jeszcze jedną formę kładzenia znaków mistrzowskich na budynkach tuż obok daty.



Fig. Nr 5.

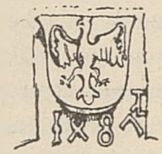


Fig. Nr 6.



Fig. Nr 7.

Przykładem: znak na budynku szpitalnym w Bieczu, fig. 6, gdzie nad bramą poniżej orła królewskiego wykutą jest data 1487 i znak jakby jakaś litera łacińska, który za należący do architekty budynku uważamy. Toż samo spotyka się u spodu wieży kościoła kolegiackiego w N o w y m S ą c z u, która stanęła w samym początku XVI w. Rząd obramień kolistych z herbami kraju i godłem Chrystusa rozpoczyna podobne z datą 1507 i znakiem budowniczego w kształcie winkla z krzyżykiem i przekątnią utworzonych z beleczek (patrz fig. 7). Dom przy kościele w temże mieście ma na futrynie datę 1505 a na dwu tarczkach wypukło rzeźbione gmerek mieszczański i monogram rzeźbiarza w kształcie litery Z z beleczek złożonej, patrz fig. 8. Załączamy nakoniec, jako fig. 9, rysunek znaku architekty z gotyckiego prezbiteryum kościoła ponorbertańskiego w Nowym Sączu, nie umiejąc go związać z datą budowy. Umieszczony jest na zworniku sklepienia wykuty wypukle w duchu dawniejszych epok. Znak mistrza na tarczy pomieszczony znajdujemy i na



Fig. Nr 8.



Fig. Nr 9.

brązowej płycie grobowej z roku 1480 Jakóba z Sienny w katedrze gnieznieńskiej. Jest to cyfra 4, której belka pionowa ma dołem ostrze strzały a pozioma przedłuża się krzyżykiem, jak wskazuje fig. 10.

Nie wątpię, że ta krótka notatka o znakach mistrzowskich architektów i rzeźbiarzy w kamieniu winna zwrócić uwagę młodszych badaczów naszych i zachęcić do poszukiwań. Znak nie jeden w budowlach średniowiecznych mógł dotąd być niedostrzeżony, może znaleść się jako porzucony fragment, lub, co się często zdarza, pomieszczony na zworniku sklepienia być zakrytym dyskiem drewnianym, pomalowanym, dziełem późniejszych faz budynku jak w katedrze krakowskiej. Zwracamy uwagę szczególniej naszych budowniczych zajętych przy restauracyach pomników średniowiecznej architektury.



Fig. Nr 10.



Fig. Nr 11.

A teraz na zakończenie jeszcze słowo o sposobach zaznaczania przez architekta średniowiecznego czynności swej w budowie gmachu. Nie tylko przypominać się on może swym znakiem, ale własnem obliczem wykutem w kamieniu. W dziejach zachodniej sztuki nie brak wizerunków architektów współczesnych w gmachach, które stawiali, że przypomnę katedrę pragską. U nas udało mi się dotąd spotkać z kilkoma takimi wizerunkami, pomijając tradycyjną postać obwieszonego architekta na kościele w Wiślicy wraz z powątpiewaniem prawdziwości owego podania, zwracam uwagę na zabytki podobne w kościele świętej Katarzyny w Krakowie, w kościele w Zbyszycach nad Dunajcem, a prawdopodobnie i w kościele Panny Maryi w Krakowie. Na zewnątrz kruchty u świętej Katarzyny, na szkarpie wielokątnej prawej, patrząc z frontu, tuż u spodu rodzącego się pinakla w obramieniu trójkątnem arkadek laskowania są wykute starannie dwie głowy raczej maski w wypukłej płaskorzeźbie. Frontową dla tonzury i braku zarostu mamy za portret przeora klasztoru, może owego Długoszowego nieznanego nazwiska, który kończył budowle za skarby po Wilhelmie, boczną w czapce z brodą spiczastą, kędzierzawą za głowę architekta kierującego. Typ ten szlachetnego o subtelnych rysach pracownika nie może odnosić się do nikogo innego, jak do mistrza architekta jeżeli nie kościoła, to jego kruchty. W kościele gotyckim w Zbyszycach węgłowy wspornik sklepienia podpiera głowa męzczyzny w czapce pełna wyrazu z tymi na półotwartemi ustami Jest ona bezbrodna i nosi wyraz człowieka z ludu, mamy ją również za portret architekta fig. 11. Mniej pewni jesteśmy co do znaczenia głowy, wykutej na kościele Panny Maryi w kluczu okna najbliższego tęczy, naprzeciw wejścia od kościoła świętej Barbary; jedynem upewnieniem byłaby może tutaj czapka z uszami i prostota w wyrazie twarzy. Na tej wskazówce co do poszukiwań za wizerunkami naszych architektów średniowiecznych kończę skromną notatkę moją.

O półgroszkach króla Władysława Jagiełły

z krzyżem podwójnym.

W ostatnim numerze naszego pisma zastanawialiśmy się o prawdopodobnej najdawniejszej próbie menniczej półgroszków króla Władysława Jagiełły, oznaczonych krzyżem podwójnym, jako znakiem myncerskim. A skorośmy już raz ten temat poruszyli, może nie odrzeczy będzie zastanowić się bliżej nad kwestyą, co właściwie oznacza ów krzyż podwójny, a może się uda ustanowić bliżej czas wybijania owych półgroszy. Jeśli bowiem mamy Towarzystwo numizmatyczne w Krakowie pod bokiem Uniwersytetu Jagiellońskiego oraz Akademii Umiejętności, tych najwyższych dwóch instytucyj naukowych naszych, toć nie może ulegać wątpliwości, że inicyatywa do rozwiązywania kwestyj tego rodzaju nie skądinąd, jak tylko z łona Towarzystwa numizmatycznego wychodzić winna. A więc spróbujmy.

W dziele mojem „O monecie i stopie menniczej w Polsce w XIV i XV wieku", naznaczyłem wogóle czas wybijania półgroszy Władysława Jagiełły, ozna-

czonych krzyżem podwójnym jako znakiem myncerskim, na lata 1385—1422. Epoka lat 37 na wybijanie monety, które trwać mogło co najwyżej zaledwie lat parę, to za wiele; ale łamiąc podówczas pierwsze dopiero lody i spotykając się na każdym niemal kroku z nieprzezwyciężonemi trudnościami, musi mi być przebaczone, że się do podania owej daty ograniczyłem i nie zapuszczałem się w oznaczenie ściślejsze granic onejże. Dziś czuję to sam najlepiej, że taka epoka lat 37, to granica zbyt szeroka, i że już na zasadzie tych materyałów, jakimi przy wydaniu powyższego dzieła rozporządzałem, granicę tę zredukować i ściślej oznaczyć było można. Co więc wówczas zrobić zaniedbałem, to teraz dodatkowo wypełnić się pokuszę, jako ciążący na mnie dług, obowiązek.

Otóż przeglądając listę myncerzy krakowskich z owej epoki od 1385 do 1422, przychodzimy do przekonania, że ruch pomiędzy tymi myncerzami, dość żywy już od roku 1389, na roku 1412 nagle się przerywa i nie ożywia się aż znowu w roku 1432, tak, że z epoki między rokiem 1412 a 1432 żadnego zgoła myncerza nie znamy, z czego z wszelkiem prawdopodobieństwem wnioskować musimy, że w latach tych mennica krakowska nie była wcale w ruchu i co zatem idzie, że półgrosze króla Władysława Jagiełły, oznaczone krzyżem podwójnym, jako znakiem myncerskim, ponieważ ze względu na lichą próbę srebra (V), do najpóźniej bitych półgroszy tegoż króla należą, bite być musiały w ostatnich kilku latach, poprzedzających rok 1412.

Jest zaś tych półgroszy dotychczas znanych typów trzy: pierwszy oznaczony jest tylko samym krzyżem podwójnym, jako znakiem myncerskim, bez żadnej dodatkowej litery, na drugim figuruje obok krzyża podwójnego nadto litera W, na trzecim obok krzyża podwójnego nadto litera F [1]). Gdy więc na tych półgroszach spotykamy jeden znak myncerski stały, to jest krzyż podwójny, a drugi zmienny, to jest litery, przeto znak stały odnosić się będzie oczywiście do stałego urzędnika mennicy, zaś znak zmienny do urzędników zmieniających się często. Takim stałym urzędnikiem mennicy jest nie kto inny, tylko myncmistrz, który ten urząd zazwyczaj co najmniej kilka lub kilkanaście lat sprawuje, zaś zmieniającymi się urzędnikami są myncmistrze, których prawie co roku niemal innych spotykamy.

Aby więc oznaczyć, do kogo odnosi się ów krzyż podwójny na półgroszach króla Władysława Jagiełły, trzeba przedewszystkiem stwierdzić, kto był myncmistrzem mennicy krakowskiej w ostatnich kilku latach poprzedzających rok 1412. W mojem wzmiankowanem powyżej dziele zamieściłem w tej mierze dwie daty, mianowicie, iż przed rokiem 1403 trzymają mennicę krakowską w dzierżawie do spółki Szymon de Talentis wraz z Andrzejem Czarnyszą, oraz, że w roku 1403 występuje jako myncmistrz krakowski Andrzej. Jest to oczywiście tenże sam Andrzej Czarnysza, dawniejszy dzierżawca mennicy. Innych dat podówczas co do myncmistrzów krakowskich nie miałem. Obecnie jednak udało się mi odkryć w księgach sądu wyższego prawa niemieckiego na zamku krakowskim tegoż samego Andrzeja Czarnyszę, myncmistrza *(magister monethe)* krakowskiego, jeszcze pod rokiem 1406 [1]), a jakkolwiek innych dat co do myncmistrzostwa tegoż Andrzeja Czarnyszy nie posiadamy, to jednak ze względu, iż on już w pierwszej połowie roku 1416 umiera, można śmiało przypuścić, iż urząd myncmistrza krakowskiego aż do swej śmierci piastował. Andrzej Czarnysza był człowiekiem wyższych zdolności; pojawia on się po raz pierwszy w Krakowie w roku 1397 już jako lantwójt sądu wyższego prawa niemieckiego na zamku krakowskim, któryto urząd aż do swej śmierci, w roku 1416 zaszłej, sprawuje, co właśnie dowodzi jego wysokiej inteligencyi, gdyż na trudny urząd lantwójtów sądu wyższego prawa niemieckiego na zamku krakowskim powoływał król zazwyczaj najzdolniejsze osoby z klasy mieszczańskiej.

Wobec tego krzyż podwójny na półgroszach króla Władysława Jagiełły najpoźniejszego bicia odnosić się będzie oczywiście do osoby Andrzeja Czarnyszy ówczesnego myncmistrza mennicy krakowskiej, litera W na tychże półgroszach oznaczać będzie Hanusza Wenkego, którego myncerzem w latach 1406, 1407 i 1412 spotykamy, zaś litera F albo Mikołaja Follisfessila, myncerza z roku 1407, lub Mikołaja Falkinberga, myncerza z lat 1412 i 1413; czas zaś wybicia tych półgroszy oznaczyćby można dokładniej na lata 1406—1412.

Lecz cóż znaczy ów krzyż podwójny użyty przez Andrzeja Czarnyszę jako znak myncmistrzowski? Ten krzyż podwójny jest niewątpliwie herbem domu Jagiellońskiego: spotykamy go na najstarszych denarach i małych kwartnikach króla Władysława Jagiełły, na monetach miasta Wschowy, bitych pod godłami krolewskiemi, wreszcie na pieczęciach królów Władysława Jagiełły, Władysława III, Kazimierza Jagiellończyka, Jana Olbrachta, Aleksandra i Zygmunta Starego. Jest to ten sam krzyż podwójny, który widnieje na tarczy rycerza w Pogoni litewskiej.

Ze względu, że pierwsi Jagiellonowie jeśli nada-

[1]) Piekosiński l. c. N. 60—64.

[1]) Libri Iuris Supremi, N. 1 str. 295.

wali herb, to nadawali go w formie odmiany swoich godeł królewskich, a więc albo jako krzyż podwójny z tarczy rycerza Pogoni litewskiej (m. Wschowa), albo rękę zbrojną z podniesionym mieczem z tejże Pogoni litewskiej, widoczną w najdawniejszych nobilitacyach z epoki pierwszych pięciu Jagiellonów, tedy ów krzyż podwójny, jako znak myncmistrzowski Andrzeja Czarnyszy nie inaczej tłomaczyć należy, jak, że król Władysław Jagiełło uznając wysoką inteligencyą Andrzeja Czarnyszy, okazaną na urzędzie lantwójta sądu wyższego prawa niemieckiego na zamku krakowskim, oraz zasługi położone około mennicy krakowskiej, której był dłuższy czas myncmistrzem, nobilitował go, nadając mu zwyczajem podówczas praktykowanym swój krzyż podwójny, zdjęty z tarczy rycerza Pogoni litewskiej.

W takim razie ową nieznaną monetę półgroszową z krzyżem podwójnym uważaćby można za najstarszą nieudałą próbę stempla półgroszy myncmistrza Andrzeja Czarnyszy i odnieść do roku 1406.

Miejmy nadzieję, że nam się jeszcze z czasem uda odnaleść w księgach starych radzieckich i ławniczych miasta Krakowa owego Andrzeja Czarnyszę z tytułem „*nobilis*“, czemby moje powyższe przypuszczenie w zupełności potwierdzone było.

Dr Fr. Piekosiński.

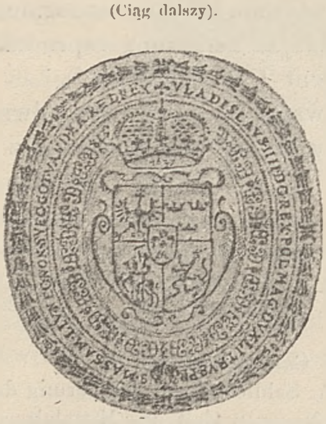
PRZYCZYNEK DO SFRAGISTYKI POLSKIEJ

przez

EDMUNDA DIEHLA.

PANOWANIE WAZÓW.

(Ciąg dalszy).



c) Owalna, w większej średnicy 46*mm*, w mniejszej 40*mm* mająca, posiada w polu środkowem dwie tarcze jedna w drugiej. Malutka tarcza środkowa jest z herbem Wazów, większa na cztery pola podzielona, posiada w górnych polach herby orła i trzech koron, a w dolnych pogoń i lwa. Tarcza ozdobiona jest skromnymi ornamentami i uwieńczona koroną, która sięga aż do pola otokowego. Pomiędzy tem ostatniem a polem głównem, jakby w oddzielnych ramkach, wyobrażony jest łańcuch i godło złotego runa. Pole otokowe, wianuszkiem zakończone, zawiera napis w jeden rząd:

✝ VLADISLAVS. III. D. G. REX. POL. MAG. DUX. LIT. RUS. PR^{U}S. MAS. SAM. LIV. NEC NON SVEC. GOT. VAND. HAERED. REX.

Litera *U* w wyrazie *Prus.* z powodu zajęcia pola przez order złotego runa, wypadła nieco mniejsza i pomieszczoną jest pomiędzy nóżkami baranka. W owalu korony, chociaż słabo widoczny, daje się wyczytać rok 1637.

Tę dość rzadką pieczęć widziałem przy dwóch dokumentach, jeden jest listem Władysława IV, datowanym z Wilna dnia 9 kwietnia 1639 roku, drugi korespondencyą z Warszawy z roku 1643.

Rysunek zrobiony jest z odlewu gipsowego pieczęci z roku 1639.

7. *Pieczęci małej koronnej*, nie znam i w dostępnych dla mnie bibliotekach i zbiorach odszukać jej nie mogłem. Że istnieje, nie ulega najmniejszej wątpliwości, szereg bowiem tego rodzaju pieczęci jest nieprzerwany do końca ostatniego panowania.

Gdyby pieczęć mała koronna Jana Kazimierza była tego samego typu, co Zygmunta III, możnaby przypuszczać, że i Władysławowska z dawnego tłoku przerobioną została, jak to zresztą miało miejsce z pieczęciami: mniejszą majestatową, pierwszego typu wielką koronną i wielką litewską. Pieczęć jednak mała koronna Jana Kazimierza co do formy, układu i wielkości jest odmienna od Zygmuntowskiej i żadnego porównania w tym względzie robić nie można. Opublikowanie poszukiwanej pieczęci w „Wiadomościach numizmat.-archeol.“ bardzo jest pożądane dla utrzymania ciągłości dowodów sfragistycznych odnośnego panowania.

8. *Pieczęć mała litewska* okrągła, 64*mm* średnicy, przedstawia w polu środkowem, na tarczy pogoń, formą i rysunkiem zbliżoną do Zygmuntowskich, kształt tylko tarczy jest nieco odmienny. Tarczę utrzymuje dwóch aniołów, z których jeden w prawicy ma palmę, a drugi miecz w lewicy. Oprócz tych ornamentacyi pole główne posiada jeszcze ponad samą tarczą skrzydlatą główkę aniołka, a ponad nią koronę wielkoksiążęcą, u spodu tarczy również główkę aniołka, z boków zaś ornamentacye, wypełniające pole środkowe. W otoku, zakończonym wianuszkiem i oddzielonym od pola głównego sznureczkiem perełek, napis w jeden rząd:

✱ VLADISL9 IIII · D · G · REX · POLO · M : D : LIT : RUSS : PRUS : MAS : SAM : LIV : SMOL : SEVER : CZERN : ETC : NECNO : SVE : GO : VAN : HAER : REX ·

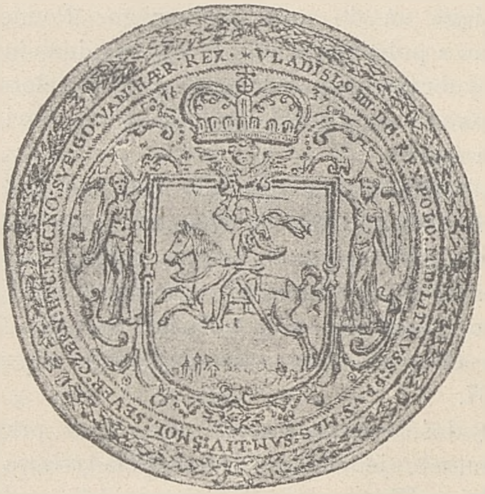


Fig. Nr 1.

Pieczęć powyższa fig. 1, przedstawioną jest z odlewu gipsowego, zdjętego z pieczęci wyciśniętej na papierze na dokumencie papierowym, dat. Warszawa 24 stycznia 1643 r., przechowywanym w Nieborowie. Podobną pieczęć, wyciśniętą na dokumencie papierowym z tegoż samego roku, posiadam w zbiorach.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Medalik czy moneta Jana Kazimierza z r. 1668

(nieopisana).

Monety, którą podajemy poniżej w rysunku i opisie, nie spotyka się w polskich zbiorach, z tego to powodu nie opisał jej dotąd żaden z naszych autorów. Zasługuje ona na to pod każdym względem.



Strona jej główna przedstawia w obwódce perełkowej popiersie króla Jana Kazimierza[1]) w wieńcu laurowym, z orderem złotego runa, dzielące u góry napis: IOAN CASIM · — DG · REX POL · & SVE:

Strona zaś odwrotna wyobraża tarczę ukoronowaną, na której trzy snopki zboża (zwykły herb Wazów), pod nią litera A, przerywająca w otoku napis: SIT · NOMEN · DOMINI · (A) BENEDICTVM 1668 ·

Strona główna, jak widzimy, nie ma nic niezwykłego. Owszem, podobną spotykamy na monetach Jana Kazimierza[2]). Oprócz tego samego typu popiersia widzimy na nich napis w otoku taki sam i z temi samemi skróceniami[3]).

Za to odwrocie skupia w sobie cały interes monety. Naprzód uderzają nas trzy snopki Wazów na tarczy, nigdy, o ile pamiętamy, w ten sposób nie używane i potem napis w otoku, który naprowadza na myśl, że omawiany zabytek powinienby być zaliczony do medali, a nie do monet, u nas bowiem dewizy na monetach bardzo rzadko mieszczono, a gdy raz i to prawie współcześnie myncerz pozwolił sobie wybić monetę: z „sentencyą", potępił to z oburzeniem podskarbi wielki koronny, pisząc mu: ...„w koronie nie zwyczaj sentencye na pieniądzach Rzeczypospolitej prasować"[4]). Legendy takiej, jak powyższa, polskie monety nigdy nie miały. Naostatku zagadką jest także litera A u spodu tarczy.



Od niej zacznijmy. Ma ona kilka znaczeń,[5]) tu jednak wyraża wyłącznie miejsce bicia monety: Paryż. Co więcej, jeśli rzucimy okiem na monety francuskie, spotykamy także właśnie tę samą u nas niezwykłą dewizę: „*Sit nomen Domini benedictum*" już w najdawniejszych czasach, a także w XVII wieku.

O tym ostatnim fakcie naocznie czytelnik się przekona, oglądając załączoną reprodukcyą srebrnego $^1/_{12}$ Luis d'argent Ludwika XIII[6]).

Porównywając jej odwrocie z odwrociem naszego okazu, widzimy, że są oba podobne, z tą różnicą, iż

---

[1]) Popiersie to przypomina bardzo typ głowy, zamieszczony na dwudukatówkach poznańskich, rysowanych w Skorowidzu Bayera Tabl. XXIII, Nr 602, 603 i w katalogu hr. Czapkiego T. III, Tabl. XXIIII, Nr 338.

[2]) Zobacz, oprócz powyższych dwudukatówek w cytowanych dziełach: Zagórski, Tablice np. tabl. XXXIX, Nr 514, tabl. XLII, Nr 561 i t. p. Czapski, Catalogue I, str. 317, Nr 3344.

[3]) Czapski, Catalogue I, str. 313, Nr 2322—3, str. 322, Nr 2354.

[4]) Czapski, Catalogue I, str. 51.

[5]) F. W. A. Schlickeysen, Erklaerung der Abkuerzungen auf Münzen der Neueren Zeit des Mittelalters und des Alterthums etc. II. Auflage von Dr Reinhold Pallmann und Dr H. Droysen. Berlin 1882, str. 9.

[6]) Des neu eröfneten Groschen-Cabinets viertes Fach, enthält die königlich-französischen Groschen in Kupfer gestochen etc. Leipzig 1748, str. 200, Nr 73, Tabl. X.

miejsce lilii zajmuje herb Wazów: snopek. Łatwo więc można wytłomaczyć to niezwykłe w naszej heraldyce zjawisko. Na monetach francuskich spostrzegamy jednę, dwie, trzy, cztery, czasem i więcej lilii; z taką samą dowolnością postąpił mincerz ze snopkiem Wazów, na wzór przedstawionego typu francuskiej monety, wypełniając tarczę trzema snopkami.

Nie tak łatwo rozjaśnić historyczną stronę zagadki. Gdybyśmy w miejsce liczby 1668 znaleźli, jako czas bicia monety, rok 1669, rzecz byłaby więcej zrozumiałą. Roku bowiem 1669 Jan Kazimierz przyjechał do Francyi, a 1. października stanął w stolicy[7]). Wtedy właśnie na tę okoliczność mennica francuska biła medale[8]). Jednak moneta nasza pochodzi z r. 1668, więc z czasu, kiedy Jan Kazimierz bawił jeszcze w kraju, może nawet panował, skoro koronę złożył dopiero 16. września. Jeden tylko fakt w tym roku dokonał się w Paryżu, mający związek z Janem Kazimierzem. Dnia 12. listopada Henryk Bourbon, opat w St. Germains des Prés, zrzekł się na korzyść króla polskiego zajmowanego tam stanowiska[9]). Nie mamy najmniejszego śladu na monecie, z któregoby wnosić można, że tej okoliczności winna początek. Być to jednak mogło.



Jakkolwiekbądź, powiedzmy ogólnie, domyślać się można, ściśle rzecz biorąc, tylko tyle, że wobec powszechnego zajęcia się stolicy Francyi osobą abdykującego dobrowolnie i mającego zostać mnichem w Paryżu króla, wybito nasz srebrny pieniądz czy medalik z królewskiem popiersiem na wzór francuskiej monety, naśladując przy tem typ popiersia z polskich monet, najprawdopodobniej z poznańskich dukatów, właśnie ten, który przedstawia króla nie w koronie, lecz w laurowym wieńcu, podczas gdy odwrocie z tarczą już bez herbów Polski, jedynie z rodowym króla własnym snopkiem, wykonano, mnożąc ten ostatni i układając podług lilii monety francuskiej z zachowaniem wiernem jej typu.

Egzemplarz takiej monety czy medalika w srebrze spotkał hr. E. Czapski w swej wycieczce do Gdańska w roku 1895 w okolicach Torunia, a nie mogąc go nabyć, postarał się o fotografią, którą przesłał następnie Redakcyi „Wiadomości" do zużytkowania.

Temu faktowi ciekawy ten zabytek zawdzięcza opis i rycinę niniejszą.

Feliks Kopera.

---

7) Czermak, „Ostatnie lata Jana Kazimierza". Biblioteka Warszawska. Rok 1892. T. III, str. 420 i gdzie podane źródła.

8) Raczyński, „Gabinet medalów polskich". T. II. Nr 152. Czapski I. 2335—2336. T. IV. 5934.

9) Bouillart, Histoire de l'abbaye Royal de Saint Germain des Prez, Paris 1724, str. 263.

Karol de Mallery.

Znakomity rysownik i rytownik, urodzony w Antwerpii około 1576, umarł około 1630 roku, uczeń jednego z trzech braci Wierxów, prawdopodobnie Hieronima, należącego około roku 1600 do grona najcelniejszych w Amsterdamie artystów. Karol de Mallery miał syna Filipa, również zdolnego rytownika, który dłuższy czas przebywał w Pradze; z podpisem jednak Filipa nie możemy przytoczyć żadnej rycinki, bliżej nas obchodzącej. Karol zaś, jakkolwiek trudno przypuścić, aby był kiedykolwiek w naszym kraju, miał jednak z Polską stosunki, czego dowodzą ryciny niżej wymienione, mogące być ozdobą każdego zbioru. Wszystkie tu wyliczone wizerunki są bardzo rzadkie, tak w naszych zbiorach, jak również i w mu-

zeach zagranicznych. W Berlinie, Dreznie, Wrocławiu, Wiedniu, Monachium i w Paryżu, choć zbiory tamtejsze do najbogatszych należą, nie znalazła się ani jedna. Karol de Mallery pracował z wielkiem zamiłowaniem i pilnością, wykonał wiele rycin historycznych, religijnych, portretów, tytułów ozdobnych do książek, a wszędzie i zawsze szedł za metodą H. Wierxa, którego obrał sobie za wzór najgodniejszy do naśladowania.

Używał na swoich dziełach najczęściej całego podpisu a czasem liter C. M., związanych w monogram M. Rycinki de Mallerego są zazwyczaj wykonywane metodą mięszaną: rylcem, igłą i drobnymi punktami, wykończone bywają bardzo subtelnie, prawie miniaturowo.

Kilku autorów, piszących o sztuce: Brulliot, Dlabacz, Huber, Immerzel, Nagler w *Monogramistach* i Nagler w *Słowniku artystów,* podają o nim wiadomość i wymieniają jego niektóre dzieła. Nagler w *Słowniku,* t. VIII, str. 217—218, podaje najwięcej a między wyliczonemi znajdują się św. Jacek i św. Stanisław Kostka. Kraszewski w Ikonotece (rękopis) wymienia za Naglerem (?) jedynie ŚŚ. Jacka i Stanisława, dodając, że rycinki są in 12-mo i że mają pod ramką dwuwiersze łacińskie.

Oprócz tych dwóch rycinek, powyżej przytoczonych przez Naglera i Kraszewskiego, znane są jeszcze w zbiorach G. Pawlikowskiego we Lwowie następujące:

Stanisława Hozyusza kardynała (ś. p. Ż. Pauli ustnie zaręczał, że widział ten portret prawdopodobnie u G. Pawlikowskiego).

Barbary Langi świętobliwej Panny (Krakowianki * 1567 † 1621 [1]).

Piotra Skargi, kaznodziei królewskiego (* 1532 † 1612).

O tych dwóch ostatnich rycinkach wspomina T. Żebrawski [2]).

[1]) Żebrawski T. W Roczniku Towarzystwa Naukowego z roku 1858, w spisie cząstkowym rycin polskich na str. 427, przytacza co następuje: *„V. Barbara Langowna Virgo Cracoviensis mira sanctimonia et divinis visionibus illustris, obiit die 16 Sept. Anno 1621, aetatis 54 cum veneratione fidelium sepulta in T. S. B. P. P. S. J. (in templo S. Barbarae Patrum Soc. Jesu). An. 1759. M. Żukowski sc: Cracov.* 8-vo.

Z podobnym napisem jest piękna rycina, którą de Mallery wykonał, a która Żukowskiemu za wzór służyła 8-vo.

[2]) W spisie cząstkowym str. 445, jest wymieniony wizerunek Skargi przez de Mallerego, z całym podpisem, z dodaniem uwagi: „Jedna z najpiękniejszych i najrzadszych rycin“. Będąc w stosunkach z ś. p. T. Żebrawskim i rozprawiając z nim często o dawnem rytownictwie i numizmatach, dowiedziałem się, co tu dla pożytku młodszych amatorów i zbieraczy przytaczam, jako dowód, że i w miejscach, gdzie najmniej tego spodziewaćby się można, znaleziono nieraz zabytki godne uwagi i zachowania; trzeba je tylko z cierpliwością rozpoznać.

W ten sposób widok miasta Krakowa, największy ze znanych, rytowany przez I. N. Visschera, znalazł się w klasztorze OO. Bernadynów w Alwernii pod Krakowem, naklejony na desce, w bardzo już opłakanym stanie. Żebrawski, nabywszy go na własność od OO. Bernardynów, zajął się odmoczeniem od deski w regulickim potoku, płynącym opodal klasztoru, i oczyszczeniem z wiekowego brudu.

Podobnie portrecik Piotra Skargi, wyżej opisany, znany dotąd w jednym egzemplarzu, był przyklejony do ławki w kościele św. Andrzeja w Krakowie; wydobywszy go stamtąd i oczyściwszy umiejętnie, odstąpił ś. p. Żebrawski wraz z widokiem Krakowa i z całą kolekcyą rycin do zbiorów G. Pawlikowskiego, gdzie dotąd spoczywają.

Również bardzo rzadkie monety bywały czasami przybijane do stołów sklepowych, jako nie mogące mieć obiegu, lub fałszywe. Medale złote, talary i drobniejsze, dawne monety, spotykać można na szyjach wiejskich kobiet. W południowo wschodnich okolicach naszego kraju, w Czerniowcach, Sadogórze, Suczawie, Jassach, w Bułgaryi i całym Siedmiogrodzie, napotkać się zdarza dużo monet używanych do stroju; są one zazwyczaj z dziurkami, a większe złote portugały i medale z przylutowanemi uszkami, co znacznie obniża ich wartość, pomimo to stały się już przedmiotem handlu, a zwłaszcza u antykwaryuszów peszteńskich.

Uzyskawszy za pośrednictwem A. Daniłowicza, zajmującego od lat wielu posadę pomocnika bibliotekarzy przy zbiorach G. Pawlikowskiego we Lwowie, dobrą fotografią, (cokolwiek powiększoną), z tej jedynie znanej rycinki, dajemy ją tu naszym czytelnikom w cynkograficznej reprodukcyi.

Oryginalna rycina ma wysokości bez podpisu 110, z podpisem 127, szerokości 84 mm. Kopie fotograficzne powiększono w tym celu, aby otrzymać odbicie możliwie czyste. *W. B.*

Druk królewiecki z r. 1551 wydany przez Seklucyana.

Między białymi krukami biblioteki skępskiej, po ś. p. Gustawie Zielińskim, autorze „Kirgiza“ pozostałej, liczącej około 40.000 tomów, a będącej obecnie własnością podpisanego, znajduje się druk królewiecki polski z 1551 roku, który sądzę, że jest unikatem; o ile mi bowiem wiadomo, żadna z bibliotek takowego nie posiada.

Jest to książeczka w formie małego 8-vo, doskonale zachowana, o 80 kartkach nie liczbowanych, włącznie z kartą tytułową i na końcu z erratą. Jest cała w polskim języku, dużym gotykiem drukowana, oprawna w pergamin.

Tytuł jej następujący:

Historia
Załosna a straszliwa o
Franciszku Spierze Ktory
sie dla boiazni ludzkiei prawdy
pańskiei zaprzał/ i dla tegosz
iest na strach świату
niesłychanym o
byczaiem
skaran.
(7K)

PSAL. XLIX.
Intelligite hec qui obtimiscimini Deum
ne quando rapiat, et no sit qui eripiat.
MAT. X.

Ktoby śie mnie zaprzał przed ludzmi/ zaprze śie go i ia przed oicem moiem który jest w niebiesiech.

Na karcie tytułowej, po drugiej stronie, t. j. na drugiej stronnicy, jest drobnym gotykiem wydrukowany wiersz następujący:

Napominanie. J. S.
Czytai pilno a pamietai;/
Na słowa pańskie rosmyslai.
Ze on takowych niechce znać/
Ktorzy go niechca wyjmawać,
Przed ludzmi iego stworzeniém/
Ze on iest naszym zbawieniem.
Dla nedznego tego świata/
Odprzysiegaia sie pana.
Ducha prawdy wyrzuczaiac/
Prawdę być fałsz/ poćwierdzaiac.
Jako Franciszek udzialał/
Przeto go tesz pan Bóg skarał.
Naduszy i tesz naciele/
Gdy śie go odprzysiakł śmiele.
Jusz tu piekło w ciele uznał
J po śmiercy śie tam dostał.
Czego nas Boże uchowai/
Przyprawdzie swoiei zachowai.
Byśmy ia mocnie cwierdzili/
J po śmierci stobo zyli.

Następna karta, t. j. druga rozpoczyna się przedmową: Ku Czytelnikowi. Historya o Spierze, zaczyna się dopiero na karcie piątej.

Na końcu 79 karty, przed stronnicą z erratą, jest również gotykiem drukowany, w pięciu wierszach napis taki:

Drukowano w Krolewcu przes
Alexandra z Litomysla/ nakładem Jana Seclucianа tudziesz przed poczecim
roku 1551.

Ta nader rzadka książka, nietylko pod względem bibliograficznym wielką ma wartość, służyć ona również może jako cenny przyczynek do naszego językoznawstwa XVI stulecia, posiadając sporo prawie a przynajmniej mało znanych wyrażeń polskich.

Józef Zieliński.

Błędne drogi w zbieraniu numizmatów polskich.

W niedalekiej przeszłości, bo jeszcze w początkach wieku tego, kollekcyi numizmatycznych polskich, zbieranych według pewnego systemu naukowego, t. j. panowaniami, gatunkami i latami, zaledwo dziesiątek naliczyćby można było,[1]) gdy dziś takowych setki istnieją. Zamiłowanie więc wzrosło, a to wskutek prac ludzi światłych na tem polu, którzy nietylko wskazali system badania monet, lecz zarazem przekonali, że moneta jest bardzo ważnym zabytkiem przeszłości, idącym w pomoc historyi.

Tak jak urna swym kształtem, ornamentyką, oraz przedmiotami, w niej zawartymi, służy do wyjaśnienia kultury przedhistorycznej, tak i moneta z przeróżnymi znakami, figurami i napisami na niej wybitymi, odkrywa nie jednę stronę dziejów narodu danej chwili.

Urna i moneta jeśli nie dziś już, to w niedalekiej przyszłości staną się czynnikiem fundamentalnym, na którym badacz dziejów pierwotnych wywody swe oprzeć zmuszony będzie.

W takiem pojęciu ważności numizmatyki, zbieracz obecnie nie może poprzestać na gromadzeniu w swym zbiorze monet różniących się li tylko gatunkiem i epoką wybicia, lecz ścisłą zwracać musi uwagę na odmiany w stemplu, rozróżniające monetę jedną od drugiej, chociażby takowe były tegoż samego gatunku i jednego roku wybicia.

W zbieraniu więc monet wzgląd mieć należy na popiersia lub różne figury, na cyfry monarsze, na herby państwowe, monarchów, podskarbich i zarządców mennic, na znaki mynemistrzów, na przeróżne znaki i li-

[1]) Nie wchodzą tu w rachubę tak zwane zbiory woreczkowe. Niema prawie rodziny, któraby nie zachowywała pewnej ilości monet dawnych, często nie znając nawet nazwy ich monetarnej, a tylko uważając je jako pamiątkę przeszłości.

Zbiorki takie przechowywają najczęściej w woreczkach, od czego swą nazwę otrzymały; niemogą one mieć znaczenia naukowego, jednakowoż są użyteczne, bo często w nich odnaleść można monetę dotąd nieznaną lub bardzo rzadką.

tery, nienależące do napisów legendowych. Jeśli zaś moneta jest średniowieczną, to jeszcze nie należy pomijać próby srebra, jej wagi, a często i średnicy.

Tak przeprowadzone studya nad monetami, jeśli na razie nie doprowadzą do poważniejszych wniosków, to zawsze znakomitymi będą przyczynkami do historyi mennic.

W liczbie gorliwych zbieraczy są i tacy, którzy nie poprzestając na tych odmianach monet, o których wspomnieliśmy, posuwają amatorstwo aż do bezgranic, że się tak wyrażę. Umieszczają bowiem w swych zbiorach ich okazy (zaczynając osobliwie od Zygmunta I), różniące się między sobą skróceniami li tylko końcowych wyrazów legend, a także skróceniami w wyrazach środkowych, a nawet większą lub mniejszą ilością kropek, lub ich zupełnym brakiem pomiędzy wyrazami skróconymi.

W takim sposobie zbierania monet najpospolitsze, mające zwykle końcowy wyraz legendy mniej lub więcej skrócony POLONIAE po jednej stronie, a LITVANIAE po drugiej, to jest wyrazy ośmioliterowe, mogą nastręczyć kombinacye zwane w algebrze waryacyami aż $8 \times 8 = 64$. Przyłączywszy do tego różne skrócenia wyrazów środkowych w legendach, ilość kropek lub brak takowych między tymi wyrazami, w końcu wszelkie pomyłki napisowe, to ilość tych odmian, a raczej waryacyj może być bez końca.

Zachodzi teraz pytanie, jaka może być korzyść dla zbieracza, a jaka dla nauki w podobnem gromadzeniu monet?

Dla zbieracza, zapewne napełnienie szufladek niepotrzebnymi dubletami, przeciążenie pamięci błachostkami, których sam potem odróżnić niemoże, wkońcu zbytne wydatki na okazy bezkorzystne, gdy tymczasem mógłby takowe przeznaczyć na nabycie monet jakich mu brakuje, przez coby zbiór zyskał większą wartość naukową.

Dla nauki zaś podobny system zbierania nietylko że nie przynosi żadnej korzyści, lecz przeciwnie, często prowadzi na manowce. Zamiast żeby badanie podobnych odmian miało być pomocą dla historyi, to tylko posłużyć ono może do wysnucia błędnych wniosków.

Że tak się zdarza, to dowodem może być artykuł „Jan Kazimierz Kaimem“ [2]). Artykuł ten pomimo wielu zalet tak pod względem erudycyi, jak i pięknego stylu, malującego w efektownych kolorach smutny stan kraju, to jednak przez rzuconą kalumnią, że król ten był Kainem dla swego narodu, opierając swe wywody na numizmatyce, jest błędnym.

Powód do tej haniebnej nazwy, a niezgodnej z prawdą historyczną, dała autorowi moneta z roku 1664, zwana szóstakiem koronnym, w której na stronie popiersiowej napis otokowy zamiast IO:CASIM: D:G:REX... jest IO:CAIM:D:G:REX... Opuszczenie litery S w wyrazie skróconym CASIM naprowadziło autora na takie bezdroża.

Wyraz ów CAIM: jest prostą pomyłką grawerską, zdarzającą się tak samo, jak pomyłka drukarska w książce. Głębiej zaś w rzecz wchodząc, dojść możemy, że kiedy wyraz skrócony CASIM: ma znaczyć CASIMIRVS, to i pomylony CAIM: znaczyłby CAIMIRVS, a nie Kaim. Przypuściwszy wreszcie, że napis CAIM jest wyrazem całkowitym, z rozmysłu jak autor utrzymuje, wybitym z polecenia stronników Lubomirskiego, w jakiejś mennicy po za plecami myncmistrza Andrzeja Tympfa, w celu szykany króla, przemieniając imię jego na bratobójcze, to i w takim razie imię owego biblijnego bratobójcy poleciliby wybić zapewne CAIN a nie CAIM.

Wreszcie nadmienić jeszcze wypada, że sztuki takie same, identyczne pod względem stempla jak i roku są znane i niepomylone, chociaż ich nie podaje ani Bandkie, ani Zagórski. Są one uważane za bite przez Andrzeja Tympfa (bo mają inicyały A. T.) w mennicy królewskiej, a znajdują się w każdym zbiorze numizmatycznym, gdyż są dosyć pospolite. Z czego wynika, że i powyższy szóstak gdzieindziej wybity być nie mógł, jak tam, gdzie były bite szóstaki z właściwą legendą. Że taki szóstak tak często nie pojawia się, jak pomylony, to nic dziwnego, bo stemple do wybijania monet prędko się psują, a drugie stemple na miejsce mylnego zrobione były już bez błędu.

Znów w dziele wielce użytecznem dla numizmatyków, podany jest talar gdański Jana Kazimierza z roku 1649, w którym w napisie otokowym zamiast ...CIVITA... jest CIVITATA.

Talar ten ma naznaczony stopień rzadkości aż R siedem, t. j. taki stopień, jaki się stawia, niektórym talarom koronnym Stefana Batorego, mającym wartość amatorską setek rubli. Tymczasem talar gdański z roku 1649 jest pospolity, ceniony od rs. 3 do 4, bodajby TA nie dwa, ale i więcej razy powtórzone było, w niczem bowiem tu pomyłka nie podwyższa znaczenia naukowego.

Przytoczyłem te dwa przykłady, niby odmian napisowych, nie w celu krytyki, a w celu wykazania, że zwracanie zbytniej uwagi na podobne waryanty,

[2]) „Zapiski Numizmatyczne“. Kraków 1884. Nr 2, 3, 4, 5, 6, 7, 8.

jeśli nie prowadzi na manowce historyczne, to co najmniej na numizmatyczne.

Pochop do zbierania monet z uwzględnieniem tym podobnych niby odmian, dały katalogi licytacyjne i handlarskie. W interesie bowiem zbytu wydawcy takich katalogów nie szczędzą stopni rzadkości i inedytują wszelkie monety już to pomylone, już to odmienne w napisach skróconych, już wkońcu dziwacznie wybite, wogóle wszelkie błachostki, niewytrzymujące najmniejszej krytyki naukowej, za które jednak wysoce płacić sobie każą.

Mając głównie na uwadze, że numizmatyka jest pomocnicą historyi, to podobne odmiany w niczem nie są jej użyteczne.

Wszystkie odmiany w monetach co do skróceń wyrazów jak i pomyłek napisowych, pochodzą ze sposobu robienia stępli pieniężnych; przeróżne zaś dziwactwa na monecie (zdublowania) z przyczyn zdarzających się przy biciu monet.

Jako były urzędnik techniczny Mennicy Warszawskiej, któremu nie jest obcą numizmatyka polska, starać się będę choć pobieżnie obeznać amatorów numizmatyków z całą czynnością wybijania monet, a to w imię zamiłowania przedmiotu, jak i szczerej chęci sprowadzenia z błędnej drogi, na jaką niektórzy miłośnicy wstąpili w zbieraniu monet zbytecznych.

Opis ten dla numizmatyków i z innych względów może być użyteczny, objaśni bowiem wiele kwestyj dziś niezrozumiałych dla niewtajemniczonych w sztukę menniczną. *W. K.*

SPRAWOZDANIA.

Starohrvatska prosvjeta. Organ chorwackiego Towarzystwa archeologicznego w Kninie (wychodzi pod redakcyą Franc. Radiča kwartalnie) pomieściła w numerze pierwszym rocznika II-go artykuły: Radič'a „O ostrogach i fibulach ze starochorwackiego grobu w biskupiej bazylice N. Maryi P. w Kninie" oraz „o kapitelach stylu bizantyńsko-kroackiego w muzeum w Kninie". Nadto inne artykuły. Wymieniamy „O cmentarzu starochorwackim z ruinami kościoła św. Salwatora w Cetynie" przez Fr. L. Marnu. „O pomniku župana Drzisława i župana Svetoslava". „Kaplica św. Dujma pod Kotarem" przez A. Rossiego. Wreszcie sprawozdania z posiedzeń i działalności. Zeszyt ozdobiony jest nadto licznymi rycinami w tekscie.

Časopis Společnosti Přátel starožitnosti českých v Praze, pomieścił w numerze pierwszym rocznika czwartego wśród etnograficznych artykułów także trzy, treści archeologicznej: jeden dra Franciszka Pasternek'a o mniemanym obrazie św. Cyryla i Metodego w Rzymie, drugi zaś dra Edwarda Alberta o napisach na dzwonach w Žamberce i okolicy, a trzeci o przedhistorycznym bronzowym posążku, znalezionym w Kouřimie.

Sprawozdania z posiedzeń Komisyi historyi sztuki Akademii Umiejętności w Krakowie, odbytych pod przewodnictwem prof. Maryana Sokołowskiego.

Dnia 20 lutego b. r. odbyło się posiedzenie Komisyi historyi sztuki pod przewodnictwem prof. dra Maryana Sokołowskiego.

Sekretarz odczytał sprawozdanie z ostatniego posiedzenia lwowskiego grona Komisyi z dnia 7 lutego b. r. Dr Aleksander Czołowski przedłożył projekt odnowienia baszty t. z. prochowej na wałach gubernatorskich naprzeciw kościoła Karmelitów we Lwowie i skreślił dzieje tego zabytku architektury obronnej z lat 1554—1556, który służył za spichlerz oraz za prochownię, a grał znaczną rolę w dziejach miasta w wieku XVII i początku XVIII. P. Władysław Łoziński zdał następnie sprawę z nowych publikacyj inwentaryzacyjnych, wydanych staraniem pruskich sejmów prowincyonalnych a obejmujących dawne ziemie polskie.

Dyr. Łuszczkiewicz podał komunikat o cechach malarzy i snycerzy miasta Sącza, które w wieku XV i XVI było znanem ogniskiem sztuki. Badacz dziejów Sącza ks. Sygański T. J. odnalazł dowód, że malarze i snycerze sądeccy w końcu XVI wieku należeli do cechu wspólnego z innymi rękodzielnikami. Akt z roku 1603 wymienia malarzy, jako należących do cechu kowali, a akt z roku 1604 snycerzy, jako należących do cechu bednarzy. Nadto odnalazł ks. Sygański w jednym z rękopisów archiwum miejskiego nowo-sądeckiego nazwisko malarza, Floryana Benedyktowicza, który w roku 1640 maluje obrazy olejne a umiera w roku 1652. Pan Chmiel zwrócił uwagę na akta miejskie nowosądeckie przechowane w Krakowie od niedawnego czasu i na natrafiające się w nich często imiona malarzy; poczynają się one od roku 1488, wcześniejsze bowiem spłonęły w pożarze miasta w roku 1486; późniejsze akta grodzkie, sądeckie poczynają się z roku 1515 i znajdują się dziś we Lwowie u Bernardynów. Prof. Sokołowski przypomniał również wysoką kulturę Sącza w wieku XV i imię artysty Jana de Sandec, który wedle notatki Długosza w aktach kapitulnych naprawił chorągiew z Matką Boską ofiarowaną do katedry na Wawelu przez króla francuskiego Karola VI i jego żonę.

Następnie dyr. Łuszczkiewicz przedstawił szereg fotografij kościoła w Wąchocku, które dowodzą, że podżebrza filarów nie są płaskie, ale że mają one wciśnięte kolumienki z kapitelami, ozdoby ich jednakże są dziś poutrącane.

Prof. Sokołowski zwrócił uwagę na jeden z najpiękniejszych grobowców w Polsce, którego czerwona marmurowa płyta znajduje się wmurowana w tyle mensy ołtarza przed grobem św. Wojciecha w katedrze gnicźnieńskiej. Przedstawił zeń pierwsze fotograficzne zdjęcie i stwierdził, że wspaniała ta postać biskupa z herbem Róża przypomina najwięcej rzeźby jednego z największych niemieckich artystów, jakim był Tilman Riemenschneider.

Z kolei przewodniczący przedstawił komunikat p. Juliana Pagaczewskiego, składający się z notat rękopiśmiennych po ś. p. Ludwiku Zarewiczu. Są między niemi ważne przyczynki do dziejów budowy kościoła Kamedułów na Bielanach w wieku XVII i wiadomości o budowniczym Janie Succatorim, o kamieniarzach włoskich, jak Trenano i Andrzej Castelli, o malarzu Janie Proszowskim i t. d.; ważny jest również spis skarbca kościelnego na Bielanach, opracowany na mocy dawnych inwentarzy, z których najstarszy z roku 1674.

W końcu dr Jerzy Mycielski zwrócił uwagę, że ów „malarz ruski", którego portret Jana III Cosimo Brunetti w roku 1675 posłał wielkiemu księciu toskańskiemu, a o którym dr Herman Ehrenberg podał komunikat z archiwum we Florencyi, jest niezawodnie malarzem Bazylim ze Lwowa, którego Rastawiecki wymienia a na którego ślubie w ruskiej cerkwi we Lwowie był obecny sam król w roku 1687.

Dnia 30 kwietnia roku 1896, p. Władysław Bartynowski odczytał naprzód fachowy referat o dwóch interesujących rozprawach p. Tadeusza Konopki o rytowniku florenckim Stefanie della Bella i o malarzu gdańskim Adolfie Boyu.

Następnie przewodniczący przedłożył komunikat p. Wawrzynieckiego, artysty-malarza z Warszawy, o ruinach zamku średniowiecznego w Rawie pod Skierniewicami. Jest to dokładny opis dzisiejszego stanu ruin, do którego autor dołączył liczne rysunki zamku, oraz plany jego i przekroje wraz

z podobiznami cegieł i sąsiednich mogił. Po krótkiej dyskusyi nad tym referatem, postanowiono po dokładnem uzupełnieniu historycznemi datami publikować go w Sprawozdaniach.

Sekretarz odczytał kilka drobnych komunikatów d r a Demetrykiewicza, z których jeden uzupełnia badania prof. Łuszczkiewicza nad późno-gotyckim kościołem w Starym Wiśniczu, drugi stwierdza, że brązowa chrzcielnica w kościele w Szczepanowie nosi datę roku 1534, trzeci zaś dotyczy obrazu cechowego malowanego na desce z kościoła w Czchowie; do wszystkich tych komunikatów dołączył referent fotografie omówionych zabytków.

Z kolei prof. Łuszczkiewicz podał szczegóły, uzupełniające badania nad kościołem kollegackim w Kielcach, w którym pozostały wyraźne reszty pierwotnej budowy romańskiej, widoczne na słupach.

Przewodniczący przedłożył trzy akta z roku 1561 i 1562 udzielone przez prof. dra Ulanowskiego, a odnoszące się do odbudowania na nowo zawalonego sklepienia w kościele świętej Katarzyny w Krakowie przez włoskich murarzy Aleksandra Gucci i Tomarza de Robore. Są to kontrakty między nimi a przeorem Augustyanów Stanisławem Jędrowskim, pisane w języku polskim, a świadczące, że gdy w ciągu budowy przez ponowne zawalenie się sklepienia Robore zabity został, Gucci dalej sam pracę tę prowadził, zawarł zaś w końcu w roku 1562 osobny układ z Antonim Morosi w celu dokończenia budowy gotyckiego sklepienia, którego w ten sposób włoscy robotnicy dokonali, gdy zapewne swoich nie stało.

W końcu prof. dr Maryan Sokołowski odczytał rozprawę swą o Andrzeju Krzyckim i jego stosunkach do ruchu artystycznego w Polsce w drugiej ćwierci wieku XVI. Opierając się na niewydanych dotąd listach Krzyckiego, ówwczas biskupa płockiego, do królowej Bony i do Tomickiego z lat 1530—1535, stwierdził naprzód, że Krzycki po zawartym w roku 1531 kontrakcie z architektem Bernardinem de Gianottis, rzeczywiście rozpoczął budowę nowej renesansowej katedry w Płocku w roku 1532. Ale ze śmiercią Tomickiego, zapewne dla braku pieniędzy w roku 1535 budowa przerwaną została, a gdy wkrótce potem Krzycki postąpił na arcybiskupstwo gnieźnieńskie, zaniechaną być musiała zupełnie. Z kolei zastanowił się referent nad pieczęcią arcybiskupią Krzyckiego z roku 1536, która jest arcydziełem wyjątkowem renesansowej roboty złotniczej, a której odlew na czerwonym laku znajduje się w Muzeum ks. Czartoryskich w Krakowie. Wreszcie omówił historyą i wartość artystyczną nagrobka Krzyckiego w katedrze gnieźnieńskiej, wzniesionego po śmierci prymasa przez egzekutorów jego testamentu. Wykonał go niezawodnie rzeźbiarz Włoch, należący do szkoły florenckiej. Artystyczne szczegóły płaskorzeźbionej Madonny, wykonanej ze stiuku a kiedyś polichromowanej, która w głębi niszy nad leżącą postacią biskupa się znajduje, świadczy, że cały nagrobek wykonał artysta niepośledni. Pomnik ten najbliższym jest nagrobka biskupa Choińskiego w katedrze krakowskiej i uzupełnia wymownie stosunki Krzyckiego z ruchem artystycznym współczesnym i artystami w Polsce włoskimi.

Na wniosek przewodniczącego wybrany został członkiem Komisyi jednogłośnie dr Feliks Kopera w Krakowie.

Dnia 21 maja r. 1896 odbyło się posiedzenie Komisyi hist. sztuki pod przewodnictwem prof. dra Maryana Sokołowskiego.

Dr Jerzy hr. Mycielski odczytał komunikat o nieznanym portrecie malarza Jana Piotra Norblin de la Gourdaine, najbliżej w końcu wieku XVIII z Polską związanego, oraz jego pierwszej żony, Tokarskiej z domu. Są to miniatury wykonane przez samego artystę w roku 1793 dla córki, którą wtedy w Warszawie za mąż wydawał. Portret Norblina posiada drugostronnie w duchu epoki wykonaną allegoryę z tańczącemi dwiema figurami, delikatna miniaturka pani Norblin oprawna jest w złotą szpilkę; obie te pamiątki należą do istniejącej dziś w Warszawie rodziny malarza. Z kolei podał też referent kilka nieznanych szczegółów o pierwszych stydyach Norblina w Paryżu przed r. 1772, w których znać na nim wyłączny wpływ utworów nieżyjącego już wówczas Antoniego Watteau, a następnie o jego najbliższej rodzinie.

Z kolei prof. dr Maryan Sokołowski poruszył potrzebę publikacyi pomników miasta Krakowa w Sprawozdaniach Komisyi. Z dyskusyi ożywionej nad tym przedmiotem wynikło, że pp. Stryjeński i Hendel obiecali opracować restaurowany obecnie kościół św. Krzyża, dr. Tomkowicz kościoły Dominikanów i Franciszkanów, prof. Łuszczkiewicz kościół św. Andrzeja, a p. Stryjeński kościoły św. Marka i św. Barbary.

Przewodniczący odczytał następnie spis udzielony przez hr. Emeryka Czapskiego najpiękniejszych armat polskich rzeźbionych, znajdujących się na zamku książąt Radziwiłłów w Nieświeżu, wraz z ich opisem. Jest ich tam przeszło dwadzieścia, a pochodzą wszystkie z wieku XVI i XVII; niektóre z nich lane były niezawodnie w Krakowie w pracowni Oswalda Baldnera. Noszą one na sobie oprócz ozdób bardzo charakterystycznych i pięknych, daty swego powstania, napisy pamiątkowe polskie i łacińskie, oraz nazwy oryginalne, jak Circe, Cerber, Hydra, Papuga i t. d. Największa ich ilość nosi cyfry Mikołaja Krzysztofa Radziwiłła i rok 1600, jedna z roku 1537 ma na sobie „Węża“ Sforzów, a inna z roku 1692 „Janinę“ króla Jana III.

Przewodniczący podał również wiadomość, że p. Konstanty Jelski przyrzekł Komisyi rozprawę o szkłach z fabryki Radziwiłłowskiej w XVIII wieku na Litwie w Urzeczu.

Z kolei dr Feliks Kopera odczytał komunikat o stopkach, wykutych na kamieniach w wiekach średnich w Polsce. Nawiązując rzecz do dawniejszego w tej materyi komunikatu prof. Łuszczkiewicza oraz do nowej publikacyi dra Kochlera o tego rodzaju stopkach na całym Zachodzie Europy, stwierdził fakt, że były to z wszelkiem prawdopodobieństwem znaki graniczne w wiekach średnich, które u nas w wieku XVII wmurowywano w kościoły, kiedy już przywiązały się do nich legendy. Prof. Łuszczkiewicz nadmienił przy tem, że są one na kościołach zawsze w jednej wysokości wmurowane, ażeby je lud łatwo mógł całować, że zaś są to zawsze podeszwy, a nie ślady stóp z formą palców naprzykład.

Wkońcu p. Chmiel udzielił kopii dokumentu Henryka Walezyusza z 5 czerwca 1574 roku, a zatem na półtora tygodnia przed odjazdem króla z Polski, w Krakowie wydanego, mocą którego stolarza Jana Kuncza mianuje swoim stolarzem nadwornym i uwalnia go od zależności od cechu stolarskiego miejskiego.

Dr Jerzy Mycielski.

DZIEŁA OMÓWIONE W INNYCH CZASOPISMACH.

Barabasz Stan. Ornament płaski na pomnikach krakowskich XV i XVI wieku, z 25 fotolitograf. Wydawnictwo subwencyonowane przez Komisyę krajową dla spraw przemysłowych, in folio. Kraków, r. 1894. (Wł. Łuszkiewicz w Kwartalniku historycznym. Zeszyt II, rok 1896, str. 340—342).

Bilczewski Józef ks. dr. Znaczenie badań katakumbowych dla historyi sztuki i religii. Bibl. warsz., rok 1893 grudz. str. 496—509. (A. Miodoński w Kwartalniku histor. Zeszyt II., rok 1896, str. 334—335).

Bötticher Ad. Die Bau- und Kunstdenkmäler der Provinz Ostpreussen (Kolberg Jos. Literarische Rundschau, zeszyt z 1 październ. roku 1895).

Bruchnalski W. Mikołaja Reja z Nagłowic „Zwierzyniec“ (Chrzanowski T. Ateneum, tom IV, str. 408).

Brückner A. Źródła do dziejów literatury i oświaty polskiej. VII. O pismach dziś nieznanych. Biblioteka warszawska rok 1895, I, str. 1—28. (W. Nehring w Kwartaln. histor., zeszyt II, str. 364–367).

Brykczyński A. ks. Podręcznik praktyczny ikonografii chrześcijańskiej. (Przegl. powsz. tom III, str. 91).

Chrzanowski Ignacy. Poezya łacińska w Polsce średniowiecznej. Ateneum rok 1895, kwiecień, str. 142—156. (W. Nehring w Kwartaln. histor. zeszyt II, str. 362).

Chytil K. Vyvoj miniaturniho malirstvi českého za doby králu rodu Jagellońského I. (M. Památky archaelogické a mistopisné, zeszyt XI–XII, str. 821).

Dorr Rob. prof. dr. Uebersicht über die prähistorischen Funde im Stadt- und Landkreise Elbing. (Reg.- Bez. Danzig.

Provinz Westpreussen) Mit einer Fundkarte und einer Kartenskizze ner muthmasslichen Völkerschiebungen im Mündungsgebiet der Weichsel (400 a. Chr. — 900 p. Chr.) Część I i II. Beilage zum Programm des Elbinger Real- Gymnasiums. Ostern 1893, 1894, Elbing, Reinhold Kühn 1893—1894, 4, str. 90. (M. Udziela w Kwartalniku historycznym, zeszyt II, rok 1896, str. 325—331).

Ehrenberg Hermann. Geschichte der Kunst im Gebiete der Provinz Posen. Berlin 1893, Verlag von W. Ernst. Odbicie z Zeitschrift f. Bauwesen 1893, 8, str. VIII, 204. (Wł. Łuszczkiewicz w Kwartalniku historycznym, zeszyt II, rok 1896, str. 336—338).

Einhorn Witalis. Kniga Kijewskoj i Lwowskoj peczati w Moskwi w tretiju czetwert XVII wieka (Knigowidynije 1894 IX—X w Moskwie, 3—20) (Wołyniak w Kwartalniku historycznym, zeszyt II, r. 1896, str. 356—357).

Krček Fr. Modlitewnik Nawojki, studyum językowe. Rozprawy wydz. filol. Akademii Umiej., tom XXIII, str. 187—267. (W. Nehring w Kwart. hist., zeszyt II, r. 1896, str. 362—364).

Łuszczkiewicz Wład. Polichromia kościółka drewnianego w Dębnie pod Nowym Targiem. Sprawozdania kom. hist. sztuki, tom V, zeszyt III, str. 186—192. Wydawnictwo Akademii Umiej., w Krakowie (L. Lepszy w Kwartalniku historycznym, zeszyt II, r. 1896, Nr 347—349).

Malinowski Lucyan. Zabytki języka polskiego z wieku XV. Rozprawy Akademii Umiej. Wydział filologiczny, tom XXII, str. 230—391, 4. Kraków rok 1895. (A. Brückner w Kwartaln. histor., zeszyt II, r. 1896, str. 359—362).

Mycielski Jerzy. Trzy nagrobki w Gnieźnie fundacyi prymasa Łaskiego. W Krakowie, druk Czasu r. 1896, 8-ce, str. 15. (A. Chmiel w Przeglądzie literackim, Nr 4, r. 1896, str. 9).

Ossowski G. O grobach niecialopalnych w Myszkowie (powiat zaleszczycki), z badań dokonanych przez pp. M. Kęplicza i G. Ossowskiego. Kraków, nakładem Akademii Umiejętności r. 1896, str. 10. (M. Udziela w Kwartaln. histor., zeszyt II, r. 1896, str. 331—322).

Reé Paul Johannes dr. Die Madonna vom Wohnhause des Veit Stoss. Mitteilungen aus dem germanischen Nationalmuseum. Rocznik 1892, Norymberga, nakł. muzeum, 8-ce, str. 105—108, z 2 rycinami. (L. Lepszy w Kwartalniku, zeszyt II, r. 1896, str. 342—347).

S. s. Das Wohnhaus des Veit Stoss in Nürnberg. Mitteilungen des Vereins für Geschichte der Stadt Nürnberg. Norymberga, nakład własny towarzystwa I. L. Schrag 8-ce, tom I, str. 91—94. (w Kwartal. hist., zeszyt II, r. 1896, str. 342—347).

Scheurl A. Frhr. v. dr. Des Meisters Veit Stoss Urkundenfälschung. Mitteilungen d. Ver. für Gesch. d. St. Nürnberg 18921 tom IX, str. 218—220. (L. Lepszy w Kwartal. histor. zeszyt II, r. 1896, str. 342—347).

Schwenke P. Zur altpreussischen Buchdruckergeschichte. 1492—1523. Königsberg in Pr. Praxis des Buch- u. Bibliothekswesens, Heft 2. str. 64—83, z 5 podobiznami. (Fijałek Jan X. dr w Kwartaln. histor., zeszyt II, r. 1896, str. 350—353).

Stryjeński Casimir. Une capitale d'autrefois — Cracovie. Paris, chez Laisney. (Wł. Łuszczkiewicz w Kwartalniku histor. Zeszyt II, r. 1896, str. 339—340.

Teka konserwatowska, rocznik Koła c. k. konserwatorów starożytnych pomników Galicyi wschodniej. Lwów rok 1892, str. 165, z 80 rycinami i planami. (Ks. M. G. w Gazecie kościelnej Nr 12).

Tichowskij I. Mnimaja tipografija Poczajewskawo monastyria z konca XVI do I czetwerty XVIII wieka, Kijewskaja Starina 1895. Zeszyt VII—VIII, str. 248—281. (Wołyniak w Kwartalniku histor. zeszyt II, r. 1896, str. 354—356).

Kwartalnik Historyczny, organ Towarzystwa historycznego we Lwowie pod redakcyą Aleksandra Semkowicza.

Zeszyt II roku 1896 zawiera: 1). Finkel Lud. Konfessya podana przez posłów na sejmie Piotrowskim w roku 1555. 2). Winiarz Al. Ziemia Sanocka w latach 1463—1552. 3). Prochaska Ant. Do krytyki opowiadania Długosza o Elżbiecie Granowskiej. 4). Fijałek Jan X. Zamierzona osada zakonu „kapuciańksiego“ w pałacu Spiskim na rynku w Krakowie r. 1683/5. 5). Recenzye i Sprawozdania z 53 dzieł i rozpraw. 6). Finkel L. Barwiński E., Friedberg I., Gebert B., Lewicki I., Rolny W., Terlecki E. Przegląd literatury historyi powszechnej. 7). Semkowicz E. i Wojciechowski K. Przegląd czasopism za czwarty kwartał 1895 roku. 8). Sprawozdania z posiedzeń Towarzystwa historycznego 9). Polemika a) Dr I. Krček przeciw dr C. Zibrtowi; b) Dr S. Witkowski przeciw prof. W. Zagórskiemu; c) Dr L. Finkel przeciw A. Karbowiakowi. 10). Dr Finkel sprostowanie i uzupełnienie, w sprawie aktu przesłanego przez Kromera Hozyuszowi, na który zwrócił uwagę prof. Zakrzewski.

Przewodnik Bibliograficzny, pod redakcyą dra Wład. Wisłockiego w Nrach 4, 5, 6, od kwietnia do czerwca roku 1896, podaje jak zwykle dokładny spis wszystkich najnowszych wywnictw, ze streszczeniem czasopism naukowych. W bogatej kronice literackiej znajdują się liczne wzmianki, tyczące się bibliotek albo księgarstwa polskiego. W zeszycie kwietniowym i następnych, znajduje się szósta, siódma i ósma lista składek złożonych na ręce T. Pollera, amanuenta biblioteki Jagiellońskiej, na grobowiec i tablice pamiątkowe dla św. p. Żegoty Paulego. Znajduje się w kwietniowym zeszycie wiadomość o zawiązaniu Towarzystwa w Wiedniu pod nazwą, „Oesterreichischer Verein für Bibliothekswesen“; na walnem zgromadzeniu, odbytem 23 lutego roku 1896, wybrany został pierwszym przewodniczącym radca dworu i dyrektor biblioteki nadwornej prof. dr Zeissberg. Z poza Wiednia wybrany został członkiem zarządu dr Wład. Wisłocki z Krakowa; obaj Ci wybrani dobrze są obznajmieni z historyą naszego kraju. — Wzmianka o mających nastąpić artykułach w Przeglądzie polskim, których treścią opis szczegółowy bibliotek w Petersburgu. — (Dalszy ciąg). Wykazu rękopisów po św. p. Żegocie Paulim, odstąpionych na własność bibliotece Jagiellońskiej od Nru 5465 do 5566. Nr 5470 i 5471, zawierają 71 sztuk Testamentów i Inwentarzy po zmarłych w Krakowie osobach od roku 1508 do 1810.

W zeszycie majowym spotykamy popiersie św. p. Ż. Paulego w 40 roku życia, odtworzone według współczesnego dagerotypu. Czytamy tu również list p. A. Jelskiego (przedrukowany z Kraju petersburskiego w Nrze 11 marca 1896), w którym piszący bardzo słusznie oburza się nad nieudolnością skreślonego niby życiorysu najznakomitszego naszego numizmatyka i zbieracza innych poważnych zabytków hr. E. Czapskiego. Dziwić się i nam z przykrością przychodzi, że Sz. Redakcya „Wędrowca“ zamieściwszy w b. r. w Nrze 7 doskonały portret, dodała do niego tak lekkomyślnie, bez znajomości sprawy i przedmiotu, skreśloną notatkę. — (Dalszy ciąg). — Wykazu rękopisów po św. p. Żegocie Paulim odstąpionych na własność bibliotece Jagiellońskiej od Nru 5567 do Nru 5752.

W zeszycie czerwcowym znajdujemy doniesienie o nowo wydanym katalogu biblioteki Mickiewiczowskiej, zebranej w ciągu lat piętnastu przez W. Bełzę. W końcu obszernie opisany przebieg procesu o własność literacką na podstawie §. 467 ustawy karnej, firmie T. Steinbrennera w Witerbergu w Czechach, wytoczonego przez firmę G. Gebethnera i Sp. w Krakowie.

MUZEA NASZE.

Muzeum Narodowe w Krakowie.

Do Muzeum Narodowego przybyło z działu archeologii i historyi sztuki:

1539. Medal bronzowy roboty Tautenheima w Pradze na jubileusz 100-letni Towarzystwa sztuk pięknych w Czechach.

1540. Rysunek tuszem, scena kąpania Jowisza, roboty Joachima Lelewela.

1542. Kolekcya sztychowanych widoków miast i zamków w Austryi, Węgrzech — bez karty tytułowej in 4, wiek XVII.

1547. Obraz cerkiewny „Sądu ostatecznego“ z początku XVI wieku, w formacie niezwykłym, bo 2·16 metra na wysokość a 0·66 na szerokość.

1548. Kolekcya medali polskich z końca 18 i z 19 wieku

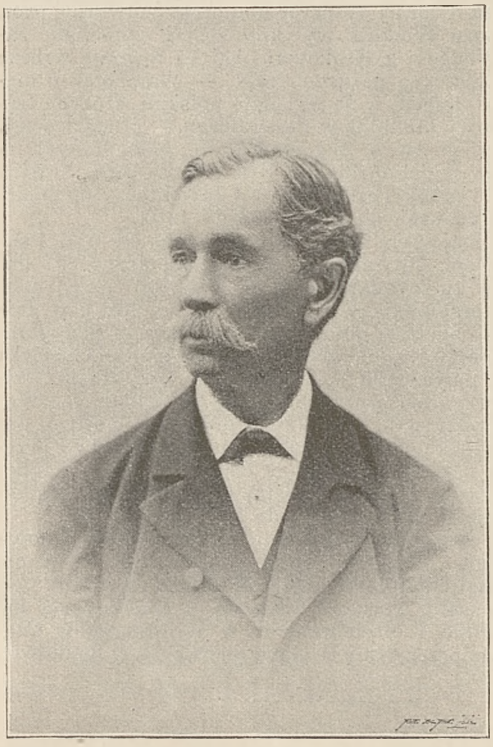
przeważnie pamiątkowe z lat 1809, 1847—1862—63—83 do 1890 w brązie i metalu angielskim, w nich trzy srebrne między niemi na cześć Ignacego Krasickiego z roku 1780 medal horodelski i na zgon księdza Fiałkowskiego; razem sztuk 79.

1549. Kolekcya guzików mundurowych władz administracyjnych Królewstwa Polskiego oraz mundurowych studenckich z epok 1830—1863.

1550—51. Dwa skrzydełka obustronnie malowane ze scenami religijnemi, jako reszty tryptyku XVII wieku z klasztoru św. Andrzeja w Krakowie, rozmiary 0.20 mtr.

WSPOMNIENIA
o zmarłych pracownikach na polu numizmatyki, archeologii i sztuki polskiej.

W dniu 13 maja r. b. zmarł w Warszawie w wieku lat 73 **Józef Przyborowski**, b. profesor i bibliotekarz b. Szkoły Głównej, a ostatnio zarządzający książnicą ordynacyi hrabiów Zamojskich.



Pogrzeb ś. p. Przyborowskiego wybitnym był dowodem ogólnego żalu, manifestującego się w tłumnem zebraniu zaszczytnie znanych mężów na różnych polach naukowych, jako też i wielu członków znakomitych rodzin.

Wszystkich zgromadziła szlachetna chęć oddania ostatniej usługi mężowi wysokiej wiedzy i nauki, człowiekowi nieskazitelnej prawości charakteru.

Niezwykle rozrzewniający był widok, gdy kilku jeszcze żyjących profesorów b. Szkoły Głównej, pokrytych szronem siwizny, wspólnie z wychowańcami tejże wszechnicy ponieśli trumnę na swych ramionach, kierowani jedną łączną myślą uczczenia pamięci męża, który dla jednych był kolegą, a dla drugich kierownikiem. Na trumnie wśród mnóstwa wieńców widniały: „Od uczniów Szkoły Głównej", „Bibliografowi Polskiemu", „Od Numizmatyków", od ordynata hr. Zamojskiego i t. p.

W ś. p. Przyborowskim nietylko uczeni badacze przeszłości stracili skromnego, a wysoce uczynnego współpracownika, ale i nauka dotkliwego doznała uszczerbku, bo chociaż wiele opublikował prac istotnej wartości naukowej, to jednak wiele zostawił takich, których nie zdążył ostatecznie opracować. Podziwiać zaiste należy te wszechwiedzę filologiczną, jaką zmarły profesor posiadał, a którą tylko ciężką i mozolną pracą całego swego żywota mógł nabyć.

Urodzony dnia 7 marca 1823 roku w Gałęzowie pod Wrześnią w W. Ks. Poznańskiem, ukończywszy nauki gimnazyalne w Trzemesznie, zapisał się w roku 1843 do Uniwersytetu wrocławskiego na wydział języków starożytnych, a niezależnie od tego studyował język i literaturę polską, gramatykę porównawczą języków słowiańskich, historyą i dyplomatykę, a nadto wiele czasu poświęcał bibliografii polskiej. Późniejsze dopiero prace Przyborowskiego wykazały uczonemu światu doniosłość tych uciążliwych studyów młodego filologa.

Po ukończeniu uniwersytetu i seminaryum filologicznego mianowany został w roku 1852 nauczycielem gimnazyum św. Magdaleny w Poznaniu, gdzie wykładał języki łaciński, grecki i historyą literatury polskiej. W tym to czasie wydał „Wiadomość o życiu i pismach Jana Kochanowskiego", owoc poważnych studyów, który świat uczony przyjął z wielkiem uznaniem. Umiłowanie literatury XVI wieku, a osobliwie księcia poetów, nie opuszczało go całe życie, oddawał się też z wyjątkową gorliwością studyom dzieł Kochanowskiego, którego wszystkie wydania posiadał w swej cennej bibliotece. Przyborowski był jednym z pierwszych promotorów wydawnictwa pomnikowego (w r. 1882), dzieł Jana Kochanowskiego z powodu 300-letniego jubileuszu tego poety. W wydawnictwie tem Przyborowski objął przewodnictwo ogólne, specyalnie zaś opracował „Fraszki".

Niezależnie od zajęć gimnazyalnych, powierzono Przyborowskiemu zarząd archiwum grodzkiego w Poznaniu.

Zasobny w studya dyplomatyczne, jakim się jeszcze w uniwersytecie z zamiłowaniem oddawał, jął się umiejętnie do szperań w stosach szpargałów, wydobywając perły materyałów do dziejów ojczystych. Wtedy to ogłosił wiele cennych wiadomości, które wyrobiły mu w świecie uczonym stanowisko znakomitego badacza i znawcy dawnego piśmiennictwa polskiego.

Tak rozgłośna sława poznańskiego badacza, nie dziw, że zwróciła uwagę ówczesnej Komisyi edukacyjnej w Warszawie, organizującej Szkołę Główną, i starającej się o obsadzenie jej katedr ludźmi rozgłośnej nauki. Z tych to powodów Przyborowskiego w roku 1863 powołano na katedrę języka polskiego, a zarazem bibliotekarza Szkoły Głównej.

Doniosłości pracy Przyborowskiego jako profesora, określić nam niewtajemniczonym trudno, wiemy tylko, że w tym okresie czasu wyszło z Wszechnicy warszawskiej wielu, którzy dziś w literaturze ojczystej jaśnieją nauką. Niech Ci więc określą wpływ, jaki wywierały wykłady szanownego profesora.

Przyborowski, jako bibliotekarz, znany jest obszerniejszym kołom ludzi, oddającym się pracy naukowej. Wszystkim bowiem zgłaszającym się z żądaniem wskazania źródeł do studyów naukowych z wielką znajomością rzeczy i największą uprzejmością natychmiast udzielał. Ta to uprzejma gotowość zjednywała Przyborowskiemu szerokie koła życzliwych i ogólne poważanie.

Prace bibliograficzne Przyborowskiego jak i nadzwy-

czajna rutyna bibliotekarska postawiły imię jego na wybitnem miejscu między bibliografami polskimi.

Po objęciu zarządu nad biblioteką ordynacyi hrabiów Zamojskich, zajął się jej uporządkowaniem. Spisał katalog ruchomy alfabetycznie według autorów, katalog dokumentów, ogólny inwentarz całej biblioteki i jednocześnie uzupełnił braki, tak, że dziś z największą łatwością każde dzieło można tam znaleźć.

Przypominamy sobie szanownego Profesora, już jako bibliotekarza zbioru ordynacyi, z jakiem to zamiłowaniem odczytywał nieznane wyrazy polskie, które skrzętnie notował. Jeśli zawsze był uczynnym w wskazywaniu źródeł do prac naukowych, to uczynność ta potęgowała się, gdy się zastało profesora nad podobnemi studyami. Czy się było językoznawcą, czy nie, musiało się podzielić radość nad wyrazem nieznanym, gdyż zapał, jaki ogarniał uczonego męża, mimowoli udzielał się innym.

Taka potęga umiłowania przedmiotów, a było ich wiele, nie dziw, że mogła wytwarzać przeróżne prace, wysoce dziś cenione.

Cała prasa polska, oddając jednogłośnie uznanie zasłużonemu mężowi, zarazem wymieniła niektóre z wielolicznych prac ś. p. Przyborowskiego.

Prace te znane są wszystkim uczonym, gdyż każda z nich dla nauki jest ważną, dla tego szczegółowo mówić tu o nich nie będziemy, odsyłając pragnących poznać szczegóły do „Wiadomości bibliograficznych“, Warszawa 1882, wydanie Paprockiego, w których jest obszerny artykół Brzostowskiego, poświęcony 25-letniej pracy naukowej Przyborowskiego.

Tu tylko nadmienić nam wypada, że według informacyi łaskawie nam udzielonej przez p. Kazimierę Przyborowską, córkę szanownego jej ojca, a wtajemniczoną we wszystkie prace tegoż, to oprócz innych pomniejszych ś. p Przyborowski pracował też w ostatnich latach wiele nad dziełami Trębeckiego, do czego zebrał dużo materyałów, ułożył słownik do pism tego poety, ale nie zdążył opracować ich i wydać.

Ale więcej zastanowić się musimy nad działalnością Przyborowskiego jako archeologa i numizmatyka, bezpośrednio to bowiem tyczy się naszego Towarzystwa, którego był nietylko członkiem, ale i reprezentantem. Zajęcie się archeologią przedhistoryczną nastąpiło zdaje się dopiero w Warszawie.

Przyborowski w chwilach wolnych od zajęć odbywał wycieczki wraz ze swemi dziećmi w okolicach Warszawy, na powiślu, gdzie na łachach piaszczystych wiele okrzesków odnaleść było można. Wśród uciechy i wrzawy następowało skrzętne zbieranie przez ruchliwą dziatwę różnych drobnych narzędzi krzemiennych, kultury przedhistorycznej.

Oprócz tego odbywał profesor dalsze wyprawy w różne okolice kraju, rozkopywał kurhany, zbierał narzędzia z kamienia, bronzu i żelaza, których zgromadził znaczną kollekcyą, osobliwie krzemiennych strzałek, których zbiór tak pod względem rozmaitości kształtów jak ich ilości zdaje się jest najpokaźniejszym ze znanych dotąd.

Wszystkie te wycieczki jak i studya archeologiczne opisywał Przyborowski w „Wiadomościach archeologicznych“, które pod jego redakcyą zaczęły wychodzić w Warszawie 1874 roku.

Imię Przyborowskiego jako archeologa dobrze było znane nietylko w kraju lecz i na obczyźnie; prowadził bowiem obszerną korespondencyą naukową z wybitnymi badaczami w tym kierunku.

Przyborowski, jako numizmatyk, dał się poznać jeszcze w Poznaniu, krusząc kopią z zaciętym antagonistą, uczonym historykiem Józefem Łukaszewiczem, który nie chciał przyznać racyi wywodom Przyborowskiego, opartym na dokumentach, znajdujących się w archiwum poznańskiem. Przyborowski utrzymywał, że denarki i trzeciaki Zygmunta III z herbem Leszczyc są wyrobem mennicy w miasteczku poznańskiem Łobżenica (Lobsen), a nie bitych w zamku Łobzowskim pod Krakowem, jak podał Bandkie. Polemika była zbyt ożywioną ze strony Łukaszewicza, który nietylko nie chciał przyznać słuszności wywodom Przyborowskiego, ale jeszcze zarzucał mu wprowadzenie urojonych nowości szkodliwych dla nauki.

Szermierka ta naukowa rozpoczęta w pismach poznańskich zakończyła się ostateczną odpowiedzią Przyborowskiego w „Gazecie Warszawskiej“, rezultatem czego było przyznanie zupełnej słuszności Przyborowskiemu przez wszystkich uczonych numizmatyków i zdanie jego przyjęto jako pewnik w numizmatyce polskiej.

Imię Przyborowskiego znane już było numizmatykom w Warszawie, zanim się na stałe w niej osiedlił. Nastąpiło to w szczęśliwej chwili, gdy w niej byli tacy archeolodzy i numizmatycy, jak Bolesław Podczaszyński, Kazimierz Stronczyński, Karol Beyer i wielu innych poważnych zbieraczy. Stosunki z tymi badaczami wiele wpłynęły na rozwinięcie się zamiłowania Przyborowskiego osobliwie do numizmatyki średniowiecznej. Kierunek ten nie mógł być innym, umysł bowiem tak badawczy, a miłujący przeszłość, znalazł obszerne pole w studyach nad średniowieczną numizmatyką, która i dziś jeszcze mimo wielu prac uczonych mężów, na czele których dziś sędziwy nestor Kazimierz Stronczyński, wiele zawiera zagadnień dotąd jeszcze nie rozwiązanych.

Prace numizmatyczne Przyborowskiego rozsiane po wielu pismach są następujące.

— Przyczynek do numizmatyki Piastów. (Przegląd bibliograficzno-archeologiczny. Warszawa 1884, t. I, str. 82).

— Jeszcze kilka słów w sprawie mennicy Łobżenickiej. (Przegląd bibl.-archeol. Warszawa 1881, tom II, str. 54).

Tu wymienione są wszystkie numera pism, zawierające polemikę z Józefem Łukaszewiczem.

— Wykopalisko monet X i XI w., dokonane w roku 1882. (Biblioteka warszawska, miesiąc luty 1884 r.).

— Przyczynki do historyi mennic wielkopolskich w końcu XVI wieku. (Biblioteka warszawska, miesiąc styczeń i luty 1883 roku).

— Kilka uwag o numizmatyce średniowiecznej z powodu dzieła Kazimierza Stronczyńskiego „Monety dawnej Polski“. (Biblioteka warszawska 1884 r.).

— Kilka uwag o grzywnach karnych profesora Małeckiego. (Biblioteka warszawska 1893, lipiec, str. 198.

— Ocena dzieła dra A. Kirmisa „Handbuch der polnische Münzkunde“.

— Artykuły drukowane w Wiadomościach numizmatycznych.

W encyklopedyi ilustrowanej, dziś wychodzącej, zamieszczał objaśnienie nazw monet; ostatnią pracą jest „Denar“.

Wszystkie te prace w większym lub mniejszym sto-

pniu mają swe znaczenie naukowe. Jedna z nich jednak „Kilka uwag o numizmatyce średniowiecznej“, napisana w tonie poważno krytycznym, a mająca na celu prawdę naukową, zasługuje na największą uwagę numizmatyków.

W niej Przyborowski, wykazując znajomość języka hebrajskiego, sprostował błędy w odczytywaniu niektórych brakteatów Mieszka Starego z napisami hebrajskimi, przez co już wiele uczynił. Ważniejszą jednak zasługą tych uwag jest wykazanie mylności zapatrywań p. Kazimierza Stronczyńskiego,[1]) że złotnicy polscy wogóle kuli monetę w Polsce w końcu X i początku XI wieku, i że monetę krajową przekuwali na inną zagraniczną, kursującą w Polsce, a to w celu zysku, naśladując, czyli fałszując solidy niemieckie, anglo-saksońskie i inne. Wynikiem tej hipotezy było, że monety w Polsce kowali tylko złotnicy, że wszystkie monety fałszywe, znajdujące się obficie we wszystkich wykopaliskach z tej epoki, a znajdowanych na ziemiach polskich, są wyrobem tychże złotników.

Najwytrawniejszy archeolog czy numizmatyk wskutek zbyt wielkiej łatwowierności może popaść mimo woli w błędne hipotezy. Tak też się stało z senatorem Stronczyńskim, który tak jasny i zasadny pogląd, jaki wypowiedział w pierwszej swej pracy „Monety Piastów“, zmienił, opierając się na jednem i to niepewnem pod względem autentyczności wykopalisku.

Jeżeli ten błędny pogląd profesor Przyborowski starał się sprostować, a miał słuszność za sobą, to ta praca już mu nadaje wysokie uznanie naukowe w numizmatyce polskiej.

Wykazując doniosłą działalność naukową w rozmaitych kierunkach profesora Przyborowskiego, która już dawno uznaną została przez włączenie go w poczet członków Akademii Umiejętności w Krakowie, na tem zakończyć musimy: nie było bowiem zamiarem naszym napisać wyczerpującej biografii uczonego męża, bo na to więcej czasu poświęcićby było potrzeba, lecz pragnęliśmy wykazać bolesną stratę tak wybitnie uzdolnionego i pracowitego członka naszego Towarzystwa, jakim był ś. p. Józef Przyborowski.

Cześć Jego pamięci! *W. K.*

[1]) Spodziewamy się, że do tej wątpliwej kwestyi autor zechce powrócić, obszerniej rzecz omawiając, aby powyższe swe zapatrywanie uzasadnić. *(Przyp. Red.)*.

KRONIKA.

W chwili zamknięcia druku niniejszego numeru, dzielimy się z naszymi Czytelnikami nader smutną wiadomością: **Emeryk hr. Czapski**, jeden z założycieli naszego Towarzystwa, znakomity polski numizmatyk, wielki miłośnik, znawca i zbieracz zabytków krajowych, rozstał się z tym światem dnia 23 lipca 1896 r. po północy, we własnym pałacu w Krakowie.

Archeologia w szkołach. Na posiedzeniu XII walnego zgromadzenia Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych, które się odbyło we Lwowie dnia 24 maja b. r., prof. dr Konstanty Łuczakowski wniósł żądanie, iżby walne zgromadzenie poleciło Wydziałowi Towarzystwa, ażeby na jednem z najbliższych walnych zgromadzeń przedłożył wnioski, jakie zmiany należałoby poczynić w gimnazyalnej nauce filologii klasycznej, ażeby bez obciążenia uczniów, tudzież bez nadmiernego pomnożenia materyału egzaminacyjnego dla kandydatów stanu nauczycielskiego i podniesienia kosztów ich zawodowego przysposobienia się, uwzględnić także archeologią w naszych szkołach średnich, a mianowicie w tym duchu, iżby uczniowie tych szkół mogli kształcić się równocześnie w kierunku artystycznym i estetycznym.

Wniosek ten przekazano Wydziałowi. Z naszej strony myśl wprowadzenia w program szkolny, nauki archeologii, a chociażby pewnych jej działów, jak np. numizmatyki krajowej, ostatnimi czasy we wszystkich krajach poruszony i w naszem piśmie niejednokrotnie ponawiamy, zasługuje ze wszech miar na poparcie. *P. U.*

Biblioteka c. k. Uniwersytetu lwowskiego, liczy według sprawozdania świeżo litografowanego monet i medali 11,026 oraz 1234 map i rycin.

Biblioteka w Padwie. W Przewodniku bibliograficznym czytamy, że biblioteka uniwersytecka w Padwie przechowuje w swoich zbiorach „resztki biblioteki nacyi polskiej Uniwersytetu padewskiego“, wśród której kilka druków staropolskich „wytwornie ongi oprawionych“ wcale dobrze się jeszcze przedstawia.

Dietrich Fryderyk i Adolf (syn) rytownicy. Ojciec Fryderyk Krzysztof, urodzony w Hohenlohe Ochringen we Frankonii, umarł w Łodzi, wizerunek jego był u rodziny w małym formacie w profilu, w czapce wschodniej, wykonany ołówkiem. Syn Adolf Fryderyk, urodzony 4 czerwca 1817 w Poznaniu, umarł w Warszawie 20 marca 1860. Wspominają o nim: H. Skimborowicz w „Gazecie Codziennej“ roku 1860, Nr 80. Piszący obszerniejszą monografią o pracach tych artystów, prosi, aby osoby posiadające jakiekolwiek materyały życiorysowe, rysunkowe i inne, tyczące się obu Dietrichów, zechciały mu udzielić do spożytkowania w swej pracy, zawiadamiając o posiadaniu ich pod adresem: W. Gomulicki w Warszawie, Chmielna 82.

Ks. A. Brykczyński, członek kom. archeologicznej i kom. historyi sztuki Akademii Umiejętności, autor wielu prac archeologiczno-liturgicznych i tłumacz znanych dzieł ks. Corblet'a, w Nrze 16 „Tygodnika Illustrowanego“ umieścił rysunek pomnika Władysława Białego księcia Gniewkowskiego w Dijon, wyjęty z „Revue de l'art chrétien“ z opisem jego, który też w całości przytaczamy, gdyż nagrobek ten awanturniczego księcia był dotąd bardzo mało znany:

„Wyobraża on (pomnik) mężczyznę z brodą w ubiorze książęcym z gronostajami, nad głową jego mitra książęca, obok której para aniołków trzyma herby ziemi Dobrzyńskiej oraz Kujawsko-Sieradzkiej. Obok tej postaci, wśród bogatej ornamentyki gotyckiej, sześciu zakonników, z których pięciu trzyma księgi, szósty zaś z nimbem na głowie, błogosławi stopy głównej postaci, zwyczajem średniowiecznym na dwóch lwach wspartej, a dokoła biegnie napis: *Hic jacet vir illustris Vladislaus Dux Altus Poloniae monachus hujus coenobii per plures annos postmodum dispensatus per Papam pro successione Regni Poloniae obiit in civitate Argentina hic eligens sepeliri. Anno 1388, 1 Kalendis Martis*“.

Jak wiadomo, Władysław Biały jeszcze za życia Kazimierza Wielkiego, nie mającego syna, pretendował do tronu polskiego, jako wnuk księcia inowrocławskiego Ziemomysła, rodzonego brata Władysława Łokietka, po śmierci jednak swej żony księżniczki Strelickiej, sprzedał swe księstwo Kazimierzowi Wielkiemu, a sam po pielgrzymce do ziemi świętej i wojnie z Krzyżakami na Litwie w roku 1361 wstąpił do zakonu Cystersów we Francyi (ks. A. Brykczyński mylnie pisze do Benedyktynów), w sześć lat zaś opuścił klasztor, przechodząc do Benedyktynów w Dijon, z których wystąpił po śmierci Kazimierza Wielkiego, a odzyskawszy orężnie księstwo gniewkowskie, lecz nie mogąc objąć tronu polskiego, powtórnie sprzedał swe księstwo Ludwikowi w roku 1375 i znowu wrócił do klasztoru, lecz po śmierci króla Ludwika po raz trzeci wystąpił z pretensyami do tronu w roku 1383, co jednak mu się nie udało, gdyż na tron polski wstąpiła Jadwiga. Umarł w drodze z Niemiec do Francyi w Strasburgu, pozostawiając życzenie być po-

grzebanym w Dijon, gdzie też i Benedyktyni wznieśli mu opisany nagrobek. *M. E. B.*

Kradzież wielu przedmiotów pamiątkowych polskich spełnioną została w mieszkaniu P. Umińskiego, w nocy z dnia 27 na 28 czerwca b. r.

Podając poniżej spis ważniejszych rzeczy, upraszamy Szanownych miłośników zabytków, by łaskawie zwrócić raczyli uwagę, gdyby im nastręczyła się sposobność dostrzedz, choćby pojedynczy z wymienionych przedmiotów i zawiadomić poszkodowanego, Kraków ulica Kolejowa 16.

Na razie dostrzeżono brak następujących:

1. Gwiazda srebrna orderu św. Stanisława (PRAEMIANDO INCITAT).
2. Takaż gwiazda, lewa strona złocona (brak środka).
3. Krzyż srebrny *„Virtuti militari“*.
4. Krzyż złoty *„Virtuti militari“*.
5. Takiż krzyż miniaturowy.
6. Krzyż srebrny *„Virtuti militari“* z r. 1831.
7. Order srebrny legii honorowej, z koroną.

8—11. Cztery sprzączki złote, za dosłużone lata w służbie (polskie), mianowicie: XV, XX, XXV, XXX (XXXV?)

12—15. Cztery znaki wolnych mularzy (polskie). Jeden z wyrytym napisem: *Toruń*, jeden z literami P. Z. loży krakowskiej.

16. Order św. Stanisława II-giej klasy, złoty (polski).
17. Order św. Stanisława III-ciej klasy złoty (polski).

18—19. Dwa znaki strzelców kurkowych bronzowe.

20. Kurek złoty (królewski).
21. Znak akademików krakowskich, srebrny.
22. Znak akademików wrocławskich, srebrny.
23. Zegarek starodawny, repetier, w szyldkretowej kopercie.
24. Zegarek ze złotym cyferblatem, emaliowanym (kobieta z lirą), koperta srebrna, nowoczesna, repetier.
25. Zegarek, koperta miedziana, złocona, cztery tarcze wskazujące godziny, minuty, dnie, cała tarcza minuty, na niej nazwisko „Hahn“.
26. Zegarek, koperta srebrna z wytłaczanemi figurami.
27. Prochownica z bursztynu, w kształcie łba rybiego z wyrzynanymi herbami.
28. Widelec o dwu zębach i nożyk, oprawne w porcelanę.
29. Kompas bronzowy.
30. Łyżeczka srebrna X. Józefa Poniatowskiego. Napis *„Bóg mi powierzył honor Polaków...“*
31. Blaszka srebrna od takiejże łyżeczki z samym napisem.
31. Łyżka srebrna z płaskim trzonkiem, ku czerpakowi nieco rozszerzonym, zakończonym główką w kapeluszu, rytowania w stylu rococo. Na trzonku stempelek gdański i litery B. B.
33. Łyżka srebrna, z trzonkiem płaskim, ku czerpakowi nieco rozszerzonym, na wypukłości czerpaka w ozdobnem rytowaniu A, I, w środku herb(?) na trzonku stempelek gdański i głosk I·R.
34. Głowa o trzech twarzach, młodzieńca, niewiasty i trupia, ze słoniowej kości, środkiem przewiercona.
35. Krzesiwo wschodnie z kaletą nasadzaną koralami.
36. Necessaire srebrny, ozdoby wykuwane (rococo), wewnątrz przybory kobiece do szycia.
37. Scyzoryk, okładki szyldkretowe (nowy).

Monety abisyńskie. W październiku 1894 roku wybite zostały w mennicy paryskiej nowe monety dla etyopskiego króla królów Menelika II. Są to monety, zastąpić mające talary Maryi Teresy, które kursowały dotychczas w Abisynii, a które również dotąd w wielu krajach na wschodzie obieg mają. Na stronie głównej wyobrażony jest profil negusa w prawo, głowa nakryta tiarą, na szyi zawieszony łańcuch z krzyżem. Twarz królewska z dużą brodą, ma wyraz energii, wargi wystające, grube, znamionują pochodzenie. Napis okalający głowę, jest w języku abisyńskim: *Menelik II król królów Etiopii 1887* (data wstąpienia na tron). Na stronie odwrotnej lew, w podobnej jak na głowie króla tiarze, trzyma w przedniej prawej łapie sztandar, z napisem również abisyńskim: *Lew zwycięzca pokolenia Judy*. (Jest to dewiza przypisywana królowi Dawidowi, którego uważają za protoplastę królów Abisynii). Na obwódce napis: *Etiopia wyciąga ręce tylko do Boga.* *P. U.*

Muzeum w Kołomyi. W *Głosie narodu* z dnia 5 kwietnia bieżącego roku, korespondent z Kołomyi podaje opis zbiorów hrabiego Starzyńskiego dotąd mało znanych w tej miejscowości naszego kraju. W dwóch przestronnych salach prócz księgozbioru, liczącego około 5000 dzieł, mieszczą się setki niezmiernie cennych przedmiotów. Są tam wykopaliska z epoki krzemiennej i bronzowej, znalezione przeważnie w dobrach hr. Starzyńskiego w Mogilnicy, są tam przepiękne, jak się wyraża korespondent, numizmaty, zbiór kruszców i okazy fauny, są wreszcie najrozmaitsze zbroje tak polskie jak i obce, począwszy od naszych koncerzów, a skończywszy na pysznych mieczach abisyńskich, na których stal jest tak świetna, jak najlepsza toledańska... i t. d.

Z krótkiej tej i pobieżnej wzmianki o tych zbiorach, trudno nam powziąć pojęcie, o jakich to wykopaliskach mowa, co one właściwie zawierają i czy były gdzie szczegółowo opisane, jakie są w tym zbiorze rzadsze monety i medale, (dostatecznie będzie zacytować jeden z katalogów: Czapskiego, Raczyńskiego, Zagórskiego lub innych) jakie są rodzaje zbroi i broni, czy były już gdzie wystawiane na widok publiczny, wreszcie jakie są tam rzadkości bibliograficzne. Prosimy Szanownych naszych Członków i tych, których zabytki tego rodzaju interesują, a którzy w tamtych okolicach kraju mieszkają, o zakomunikowanie nam tych wiadomości, z których w naszem piśmie, dla ogólnego użytku, skorzystać nie zaniedbamy. *P. U.*

Pauli Ż. w 40 roku życia. Przewodnik bibliograficzny pomieścił w zeszycie z 1 maja b. r. portret ś. p. Żegoty Paulego w 40 roku życia, według współczesnego dagerotypu.

Pauli Żegota. (Kijewskaja Starina t. 51, str. 58).

Portret Zygmunta Augusta. Aleksander Kraushar w Nrze 16 „Kraju“ z r. b., podał reprodukcyą z fotografii ze stosownym opisem portretu króla Zygmunta Augusta, znajdującego się w „Ritterhauzie“ w Rydze i nigdzie dotąd nieopisanego. Portret ten, posiadający niezwykłą charakterystyczność rysów króla, przedstawia popiersie naturalnej wielkości w futrze i nakryciu na głowie, z herbami Litwy i Polski po bokach i napisem „Sigism. Aug. Rex. Pol.“ nad głową. Według wiadomości, zdobytych przez p. Kr. na miejscu, portret ten jest darem inflantskiego barona Arvida Nolckena von Allatzkiwwi ofiarowanym „domowi rycerskiemu“, wykonanym zaś został przed laty, według współczesnego Zygm. Augustowi drzeworytu, przez artystkę-malarkę Hagen Schwartz. *M. E. B.*

Rzekoma rzeźba Wita Stwosza, Biesiada literacka Nr. 12, rok 1896. (Krótka wzmianka wraz z cynkotep. według fotografii Kriegera, o ołtarzu świętego Jana Chrzciciela w kościele św. Floryana, który autor przypisuje Witowi Stwoszowi). Dlaczegóż dał temu artykulikowi tytuł „rzekoma rzeźba“?

„Description de l'artel de Saint Jean, oevre dite de Wit Stwosz à l'église de Saint Florian à Cracovie“. w Rerue de l'Aot chrñtien“. *A. Chmiel.*

W Nrze 17 „Wędrowca“ Erazm Majewski, znany badacz na polu archeologii krajowej, rozpoczął szereg pogadanek z tej dziedziny, przeznaczonych dla osób chcących skorzystać z wiosny, jako najodpowiedniejszej pory do wszelkich poszukiwań i badań; w następnych zaś numerach p. M. zapowiedział podanie wskazówek i informacyj, ułatwiających te poszukiwania, oraz zabezpieczających znalezione zabytki od zniszczenia i zepsucia przez nieumiejętne z nimi się obchodzenie.

Że takie pogadanki umieszczane w jednem z najpoczytniejszych na prowincyi pism polskich, rozbudzą zainteresowanie się ogółu nauką, pozostającą dotąd u nas w kolebce jeszcze, i że przyniosą jej wiele korzyści, o tem wątpić nawet nie można i życzyć należy jedynie, ażeby podobne pogadanki ukazywały się często i stale. *M. E. B.*

W kwietniu roku bieżącego w lokalu „Towarzystwa miłośników sztuk pięknych“ w Moskwie, otwartą została wielce ciekawa wystawa wizeruków Chrystusa zajmująca całe trzy duże sale, w których w pierwszej mieściły się od czasów początków Chrześciaństwa, aż do wieku XIV, w drugiej z wieku XIV, XV i XVI i w trzeciej z wieku XVII. *M. E. B.*

Wykopalisko pod Leissower Mühle. Znany numizmatyk E. Bahrfeldt, opisuje skarb znaleziony w roku 1894, 10 klm. na

północ od Frankfurtu n. O. (tytuł dzieła Bahrfelda podajemy w dziale bibliografii). W skarbie mieści się wiele monet i ozdoby srebrne. Obok monet rzymskich, kuficznych bizantyńskich jest około 4700 denarów i obolów w 550 odmianach. Są wśród nich monety włoskie, czeskie, polskie, angielskie, duńskie. Głównie jednak pochodzą z mennic niemieckich. Wogóle rozszerza dzieło to znajomość numizmatyki X i XI wieku. Uzupełnia więc dzieło Dannenberga. Znajduje się w wykopalisku omawianem także wiele denarów t. zw. Adelajdy. Skarb zakopano prawdopodobnie w roku 1014 albo 1015. Wybornie dochowało się z nich wiele.

Wykopalisko denarowe pod Fiddichowem. Skarb powyższy odkryto już r. 1867, ale nie zwrócono na niego uwagi. Prawdopodobnie zakopano go 980 roku. Ze względu, że mieścił podobno w sobie, jak się zdaje, denara Ottona z napisem Adelajdy, trzebaby rozstrzygnąć dotąd sporną sprawę tych denarów w ten sposób, że należałoby je przypisać Ottonowi I.

Jednak rzecz ta bardzo wątpliwa. U nas denar powyższy, o ile wiemy, był znajdywany w towarzystwie monet, które świadczyły za Ottonem III, jako bijącym tę liczną i tak zagadkową monetę, której dotąd nie udało się dobrze wytłomaczyć, pomimo tylu jej omawiań.

Wykopalisko. Pod Chojnem w księstwie Poznańskiem odkryto cmentarzysko pogańskie. Miejscowy nauczyciel przy poszukiwaniu znalazł wiele urn, czerepów z gruboziarnistej gliny i różne naczynia. Czekamy na szczegółowy opis. *P. U.*

Wykopalisko w Kamionce Strumiłowej (w Galicyi). Znaleziono tu w roku 1894 denarków z czasów Jana Kazimierza koronnych i litewskich sztuk 2756, które dostały się na własność Gabinetowi Archeologicznemu Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Wykopalisko. W Brzegach i Węgrzcach Wielkich (w Galicyi, w powiecie wielickim), znaleziono roku 1894 orty koronne z roku 1621, 1623 (Zag. 298) w liczbie sztuk 4, wraz z groszem gdańskim z roku 1624 (Zag. 378), a nadto z dwoma półtorakami austryackimi Ferdynanda II, z roku 1628 i 1629. Z czasów Jana Kazimierza zaś orty koronne z lat 1653, 1654 (Zag. 471) i 1655 (Zag. 478) sztuk 9, a także jeden ort gdański z roku 1651 (Zag. 476). Monety te nabył Gabinet archeologiczny Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Zbiór numizmatyczny dra Stanisławskiego w Sieradzu, mianowicie monet przeszło 2000 sztuk i przeszło sto medali polskich jest do nabycia. Dla początkujących zbieraczy nadarza się dobra sposobność kompletowania swych zbiorów.

P. U.

WYDAWNICTWA

mające związek z numizmatyką, archeologią i historyą sztuki.

I. Archeologia.

Album pompei. Warszawa 1896, fol. król., str. 4 nl., z 25 tabl.

Alkar. Klejnoty koronne polskie (Odbitka z Przewodnika nauk. i lit.) Lwów, 1896 w 8-ce str. 20.

Bieńkowski P. Note sur l'histoire de buste dans l'antiquité. (Odbitka z Revue archéologique) Paris 1895, w 8-ce str. 7 z ryciną.

Demetrykiewicz W. Dr. „Gotyckie stalle w Bernardyńskim kościele tarnowskim" (Mittheilungen d. k. k. Centralkommission z. Erf. und Erh. d. Kunst- und hist. Denkmale XXII. 59). Przegl. liter. Nr 5. 19.

Demetrykiewicz W. Dr. „O kościele paraf. w Bolesławiu i kielichu rencsansowym tegoż kościoła" (Mittheilungen d. k. k. Centralkomission z. Erf. und Erh. d. Kunst- und hist. Denkmale XXII 15—19 z 2 tabl.). Przegl. liter. Nr 5. 19.

K. I. Heck. Wspomnienia z podróży do Delf i wykopaliska ekspedycyi francuskiej, w Przewodniku naukowym i literackim, zeszyt z marca str. 254—267 i z maja 1896 roku str. 448—463 w 8-ce.

Lityński M. O najnowszych wykopaliskach ateńskich. Muzeum (zeszyt 2 i 3 z roku 1896, str 91—108) w 8-ce.

Łęgowski. Vorgeschichtliche Gräber in Stempuchowo. Provinz Posen. (Nachrichten über deutsche Altertumsfunde t. 6, str. 69—72).

Markgraf H. Der Verein für Geschichte und Alterthum Schlesiens in den ersten 50 Jahren seines Bestehens. Breslau 1896 w 4-ce str. 52 z illustr.

Mertius O. dr. Depotfunde der Bronzezeit in Schlesien. (Schlesiens Vorzeit in Bild u. Schrifr t. 6, str. 291—384).

Dr Piekosiński Fr. Kamienie Mikorzyńskie. W Krakowie roku 1896, 8-ce str. 73, tablic IX. (Osobne odbicie z dzieła p. t. Studya i rezprawy z dziedziny historyi polskiej i polskiego prawa).

Louis J. W. Rzeczy i pamiątki polskie w Wiedniu w piśmie p. t. Biblioteka Polska w Wiedniu z roku 1896 w 8-ce.

Tyszkiewicz Mich. le comte. Notes et suvenirs d'un vieux-collectionneur. (Odbitka z Revue archéologique) Paris 1895, w 8-ce, str. 15, z rycinami i 1896 w 8-ce str. 11.

II. Bibliografia, Dyplomatyka, Heraldyka, Paleografia, Sfragistyka i Typografia.

Engel B. Die mittelalterlichen Siegel des Thorner Rathsarchivs, mit besonderer Berücksichtigung des Ordenslandes. 2 Teil. Privatsiegel. (Mitteilungen des Coppernicus-Verreins für Wissenschaft u. Kunst, zesz. 10).

Froelich X. Vor dreihundert Jahren. Streifzüge durch die Originalien des Grandenzer Archivs. (Zeitschrift für den Reg-Bez. Marienwerder, zesz. 33, str. 9—49).

Froelich X. Zum Urkundenbuche des Bisthums Pomesanien von H. Cramer. (Zeitschrift des histor. Vereins für den Reg.-Bez. Marienwerder, zesz. 33, str. 1—9).

III. Historya sztuki.

Bersohn Mathias. Kilka słów o dawniejszych bóżnicach drewnianych w Polsce, zeszyt 1. (Odbitka z V tomu Sprawozdań Komisyi do badania historyi sztuki w Polsce). Kraków 1896, w 8-ce str. 16, z ryc. w tekscie.

Bersohn M. Note sur quelques anciennes Synagogues, construites en bois en Pologne. (Nadbitka z Bulletin de l'Académie des sciences) Cracovie 1896, w 8-ce str. 41—43.

Bryl Jan. O katedrze na Wawelu, jej arcydziełach i pamiątkach, oraz wspomnieniach historycznych. Popularnie opracował, 1895 w 8-ce, str. 207 z rycinami.

Czihak E. v. Beiträge zur Geschichte der Renaissance-Baukunst in Schlesien. (Schlesiens Vorzeit in Bild und Schrift t. 6, str. 217—232).

Dittrich dr. Böttichers Inventarisation der Bau- und Kunstdenkmäler Ermlands. (Zeitschrift f. d. Geschichte u. Altertumskunde Ermlands t. II, str. 261—327).

Eliasz-Radzikowski Stan. dr J. Prouska. Drewniane budynki etc. (Odbitka z czasopisma Lud.) Zakopane i Lwów, 1896, w 8-ce większej, str. 6. Ocena krytyczna.

Evert E. & Hinz A. Plan der Stadt Posen, berichtigt und bis an die Gegenwart ergänzt. Posen 1896, fol. wielkie, I. 5000.

Gerson Wojciech. Zdobnictwo rękodzielnicze i rysunek do niego zastosowany w zarysie. Warszawa, 1896, w 8-ce, str. 111 i 2 nl., z 46 rysunkami w tekscie i 11 tablicami fotodruk.

Hendel S. Chapelle des morts dite du Calvaire attenant à l'église de Ste Barbe a Cracovie (Nadbitka z Bulletin de l'Académie des sciences). Cracovie, w 8-ce, str. 39—41.

Klaczko Julian. Rome et la renaissance: Le jeu dece monde, 1509—1512, w Paryskiej Revue des deux mondes w zeszycie z 1 kwietnia 1896, w 8-ce, (str. 534—564).

Komunikat IX. biura konserwatowskiego Galicyi zachodniej. Kraków 1896, w 8-ce, str. 18. Sprawozdawca dr Stan. Krzyżanowski.

Kothe Jul. Verzeichniss der Kunstdenkmäler der Provinz Posen. Band III. Die Landkreise des Regierungs-Bezirks Posen, 3 Berlin 1896 w 8-ce, str. 171—256, z rycinami i tablicami.

Mycielski Jerzy dr. Malarstwo w Polsce od roku 1764 do 1887 (ciąg dalszy) w Przeglądzie polskim z kwietnia (str. 92 do 129) oraz z maja 1896 roku, str. 371—423.

Odrzywolski S. Le château de Baranów (Nadbitka z Bulletin de l'Académie des sciences). Cracovie 1896, str. 36—39.

Sosnowski baron de. Catalogue of the celebrated collection of the Society of polish artists at World's Columbion exposition in Cicago. Cicago III., 1895 w 8-ce, str. 16.

Sprawozdania Komisyi do badania historyi sztuki w Polsce, wydawnictwo Akademii umiejętności w Krakowie, tom V, zeszyt 4. Kraków, 1896, w 4-ce królews. str. 193—255, LXIX—CLXXVIII i nl. z 4 tablicami i 101 rycinami w tekscie. Treść. Wiadomość historyczna o pasiarni Radziwiłłowskiej w Słucku przez Al. Jelskiego (str. 193—204); Krzyżtopór, twierdza magnacka XVII w. i architekt jej Wawrzyniec Senes, przez Stan. Tomkowicza (str. 219): Dwa zagubione pomniki naszej romańszczyzny w Płocku i Jędrzejowie, przez Wł. Łuszczkiewicza (str. 220—230); Kaplica zmarłych, zw. Ogrojcem przy kościele św. Barbary w Krakowie przez Z. Hendla (str. 235—242); Zamek w Baranowie, przez Sław. Odrzywolskiego (str. 243—248); Kilka słów o dawniejszych bóżnicach drewnianych w Polsce, przez M. Bersohna (str. 249—253); Dary dla Maryny Mniszchówny, przez dra L. Boratyńskiego (str. 254—255); Jan Matejko, nekrolog, przez M. Sokołowskiego (str. LXIX do LXXIII); Sprawozdania z posiedzeń Komisyi, przez dra Włodzim. Demetrykiewicza; Indeksy alfabetyczne do V tomu.

Stwosz. Malarstwo przyszłości. (Ateneum z kwietnia 1896, str. 135—145).

Tarnowski St. Matejko. I. Pierwiastki twórczości Matejki i jej znamiona. II. Młodość — w Przeglądzie polskim z maja 1896, str. 257—313.

IV. Numizmatyka.

Cubasch H. jun. Die Münzen unter der Regierung Sr. Maj. des Kaisers Franz Joseph I bis zur Einführung der Kronenwâhrung. Wien 1896, w 8-ce, VIII i 81 str. z 2 tab.

Friedensburg F. Beiträge zur schesischen Medaillenkunde. I. Allgemeines. II. Zusätze und Abstriche. In Schlesiens Vorzeit in Bild und Schrift. T. VI. 1895, 3 zeszyt, str. 187 do 212.

Friedensburg F. Schlesische Fürstenmedaillen. (Schlesiens Vorzeit in Bild u. Schrift T. VI, str. 245—258).

Medalografia, dodatek do Roczników Samborskich, pod redakcyą G. Kohna, nr 4. Sambor, 1896, w 8-ce, str. nl. 8 z rycinami w tekscie.

PUBLIKACYE NUMIZMATYCZNE

wydane za granicą od listopada 1895 do maja 1896.

Numismatisches Literatur-Blatt. Herausgeber M. Bahrfeldt in Hildesheim (Hanover). Nr 89—90 1 Februar, Nr 91—92 Mai 1896. (Jährlich 5 Num. Preis jährlich 1·50 Mk.)

Z powyższego czasopisma, w którem wszystkie przytoczone dzieła są przez wydawcę streszone i omówione wyjmujemy następujące, jako najnowsze.

Bahrfeldt E. Der Silberfund von Leissower Mühle. Berlin (E. Merteus) 1896, w 8-ce, str. 82 z 3 tabl. in fol. z 16 rycinami w tekscie.

Bahrfeldt E. Der Denarfund von Fiddichów. In Monatsblätter der Gessellschaft für Pommersche Geschichte und Alterthumkunde 1896, Nr 3.

Zeitschrift für Numismatik. Hgbr. Prof. dr A. von Sallet.. Berlin (Weidmann) 20. Bd., 1895/6. (Jahres ab. 14 Mk).

Berliner Münzblätter. Hgbr. A. Weyl in Berlin. Jährl. 12 Nr 4-to, 16 Jahrg. 1895. (Jahres ab. 6 Mk).

Monatsblatt der numismatischen Geselschaft in Wien. (Jährl. 12 Nr. gr. 8-vo, Jahrab: 1 Gld.

Rovue numismtique (française) Paris (Rollin & Feuardent) Jährl. 4 Hefte, 8-vo, 13 Bd. 1895. (Jahrab: 20 Fr.)

Bulletin de numismatiquo. Hergbr. R. Serrure in Paris. 3 Bd. 12 Hefte, 8-vo, 1895, fg. (Jeder Band 6 Fr.)

Revue belge de numismatique. Bruxelles. (Jährl, 4 Hefte, 8-vo, 52 Bd. 1896. Jahrab: 15 Fr.

Revue suisse de numismatique. Hgbr. P. Stroelin in Genf. (Jährl. 6 Hefte, 8-vo, Band. V, 1895, Jahrab: 15 Fr).

The numismatic Chroniclo and journal of the numismatic society, 3 Serie, Bd. 14, London 1894. (Jährlich 4 Hefte 8-vo, Jahrab. 1 Guinea).

Ashburnham. Catalogue of the collection of greek coins in gold silver und electrum etc. Versteigert London 6 Mai 1895, durch Sotheby, Wilkinson auch Hodge 8-vo, 41, S. 5 Tfln. (Catalogue ist erwähnenswerth wegen der auf 5 Tafeln abgebildeter Münzen und wichtig durch seine Gewichtsangaben.

Reinach Th. Mithradates Eupator, König von Pontos. Mit Berichtigungen und Nachträgen des Verfassers in's Deutsche übertragen von A. Götz. Leipzig (Teubner), 1895, 8. XVIII und 488 S. mit 3 Karten und 4 Heliogravuren. 12 Mk.

Renner, V. v. Griechische Münzen. II. Theil. Der Westen. (Für Schulzwecke zusammengestellt). Wien (C. Fromme) 1895, 8-vo, 74, S. mit 2 Tfln, u 3 Textabb. 2 Gulden.

Clerk M. G. Catalogue of the coins the Achaean League. London (B. Quaritsch) 1895, 4, VIII, u. 35 S. mit 13 Tfln. 18 Sch.

Gnecchi F. Monete romane. Manuale elementare. Mailanel (U. Hoepli) 1896 kl. 8. XV, u. 182. S. mit 15 Tfln. und 62 Textabb.

Vercoutre A. dr. Les monnaies frappées par P. Licinius Crassus Tunianus. Vordun, 1895, 8-vo, 18 S., 3 Textabbildungen.

Gabrici E. Contributo alla storia della moneta romana da Augusto a Domiziano In Atti d. R. Accad. di arch., lett. e bell arti di Napoli, Bd. 19, 1895, 2 Theil, S. 1—39 4-to.

Serrure R. Monnaies romaines en or trouvées en Orient. Paris 1895, kl. 8-vo, 14 S., mit 2 Tfln. (Verzeichniss von 53. Goldmünzen, welche am 29 October verstert wurden).

Stedtfeld C. Massenfund römischer Münzen. In: Corresp.-Blatt d. Westdeutsch. Zeitschr. für Gesch. u. Kunst. Frier, 1895, Bd. XIV. Nr 9 u. 10 S. 184 fg. (Kurze Uebersicht des Anfangs 1895 in Köln gemachten Fundes von Constantinischen Kleinbrazen, ca. 1000 kg).

Belfort A. de' Description générale des monnaies merovingiennes par ordre alphabetique des ateliers, publice d'apres les notes manuscrites de M. le vicomte de Ponton d'Amecourt. 5 Bände, gr. 8-vo. Paris 1892—95, m. 5 Tfln. u. 6000 Textabb. 125 Fr.

Höfken R. v. Wesen und Entwicklung der Brakteaten. Wien (Selbstverlag des Verf. in München, Briennerstr. 8) 1895, 8, 24 S. mit 46. Textabb.

Curtius C. Zwei Lübeckische Münzfunde. Lübeck, 1895, 8-vo, 15, S. mit 1 Tfl. S—A. a. d. Ztschr. d. Verf. f. Lübeckische Geschichte etc. 7 Bd.

Brambach W. Wappen der Markgrafen von Baden auf Medaillen In: Veröffentlichungen der grossh. Badischen Sammlungen etc. Heft. 2, Karlsruhe, 1895, S. 45—52. mit 1 Tfl.

Kainz C. Die sogenannten chinesischen Tempelmünzen. (Ein Beitrag zur chinesischen Medaillenkunde). Berlin (A. Weyl) 1895, 8, 72 S. mit Textabb. und einem alphabetischen Verzeichniss der chinesischen Schriftzeichen. 4 Mrk.

Annuaire numismatique suisse, P. Ch. Stroelin Genev. 1894—1895, 12.

Pfeiffer A. Antike Münzbilder für den Schulgebrauch. Winterthur 1895, 8.

Numismatische Sammlung von Julius Meili. Die Münzen der Colonie Brasilien 1645–1821. Zurich 1895, 4.

Ambrasoli S. Manuale di Numismatica. Milano 1895, 16. (Drugie wydanie poprawione i pomnożone zalecone jako podręcznik do starożytnych monet italo-greckich do ułożenia kollekcyi tego gatunku).

Gnecchi T. i E. Guida numismatica universale. Milan 1894, 12-o. „Ai nostri confratelli di tutto il mondo". (W przewodniku tym zebrał wydawca 4792 amatorów numizmatyki z całego świata, w tej liczbie znajdują się także polskie imiona).

KORESPONDENCYE REDAKCYI.

Wszelkie korespondencye, opisujące wykopaliska, zbiory własne lub znajdujące się w okolicy, rzadkie nieopisane okazy wszelkich dawnych zabytków przedhistorycznych jak i późniejszych rzadkich nieopisanych *druków z XV–XVII wieku, rycin, rzeźb, monet, pieczęci, medali, obrazów, portretów* i t. p. są bardzo dla Redakcyi pożądane. Prosimy o częste i liczne nadsyłanie.

Przesyłając Nr 1 za rok 1896, upraszamy Szanownych Członków o najrychlejsze nadesłanie dawniejszych wkładek,* zalegających u kilku Panów od roku 1891, *oraz o nadsyłanie należnych wkładek za r. 1896.

Wny M. Matula kustosz Towarzystwa i dyrektor księgarni S-ki Wydawniczej w Krakowie, dostarcza 1-go i 2-go tomu z lat 1889 do 1895 i ułatwia najchętniej wszelkie stosunki z Redakcyą „Wiadomości Num.-Arch".

Wny B. Twardowski, właściciel księgarni w Poznaniu, upoważniony został przez Wydział Towarzystwa do przyjmowania *zaległych i bieżących wkładek oraz prenumeraty* na „Wiadomości Numizm.-Archeologiczne" w całem W. Księstwie Poznańskiem.

Wny G. Bisier, właściciel wystawy dzieł sztuki i starożytności, numiznatyk, zamieszkały w Warszawie, Krakowskie Przedmieście Nr 30, jest członkiem korespondentem Towarzystwa Numizmatycznego w Krakowie, ułatwia najchętniej wszelkie stosunki z Redakcyą „Wiadomości Numizm.-Archeolog."

***Redakcya Wiadomości Numizmatyczno-Archeolog.* posiada jeszcze kilkadziesiąt dzieł (z XVI–XIX w.) do sprzedania po przystępnych cenach, z których uzyskany fundusz przeznaczony jest *na zwiększenie kapitału żelaznego* Tow. Num.-Arch. Wykaz w razie potrzeby może być powtórnie dostarczony.**

Dla nowo przystępujących członków do Towarzystwa N.-A. Redakcya dostarcza, o ile skromny zapas pozwoli, poprzednie roczniki Nr 1–14 z lat 1889 do 1892, wraz z regestrem przedmiotowym i imiennym, po zniżonej cenie 8 złr., następne roczniki od rok 1893–1895 włącznie Nr 15–26 dostarczamy po 12 złr., razem 20 złr., pojedyncze numera po 1 złr. 50 cent.

DARY NADESŁANE DLA TOWARZYSTWA

od dnia 1 października 1895 roku.

Od **osoby nieznanej** nadesłano trzy próby mennicze nowszego bicia, opisane u Zagórskiego Nr 787, 788 i 789.

☞ Do niniejszego numeru załączamy pracę dra Franciszka Piekosińskiego: *„Średniowieczne znaki wodne wieku XIV"* wydane nakładem Akademii umiejętności w roku 1893. — Dalszy ciąg tegoż znaki z XV wieku, dostarczymy naszym Członkom w roku przyszłym.

Nakład Towarzystwa Numizmatycznego. — Redaktor odpowiedzialny Wł. Bartynowski. — Druk W. L. Anczyca i Spółki.

SPRAWOZDANIE

z czynności Wydziału Towarzystwa Numizmatycznego w Krakowie

za lata 1892—1895.

Od ostatniego sprawozdania Wydziału, przedłożonego na zebraniu ogólnem Towarzystwa dnia 3 lipca 1892 roku, zmieniły się stosunki pierwotne w składzie członków Towarzystwa zamieszkałych w Krakowie, którym właśnie przypadł w udziale ster Towarzystwa.

Śmierć i choroba poczyniły w naszych szczupłych szeregach tak bolesne wyłomy, że byt jego właśnie tylko z tego powodu zdawał się być zachwiany, ubytki na razie nie dały się uzupełnić przez pozyskanie nowych sił, któreby z poświęceniem oddały swą pracę naszym celom naukowym i przyłożyły rękę do dalszego rozwoju Towarzystwa. Była to kryzys, którąśmy szczęśliwie przetrwali i to było przyczyną, że sprawa walnych zgromadzeń, zastrzeżonych statutem nie mogła przyjść do skutku, ani też nie mieliśmy sposobności przedkładania naszych sprawozdań rocznych.

Bolesną stratę ponieśliśmy przez śmierć niezmordowanej gorliwości towarzysza prac naszych ś. p. Antoniego Ryszarda, nadto po długiej chorobie zmarli, Piotr Kunst i Władysław Glixelli, wskutek ciężkiej choroby usunął się z Wydziału dzielny młody pracownik dr Wacław Bartynowski, wskutek wyjazdu z Krakowa ustąpił p. G. Ossowski i nastała chwila krytyczna zwątpienia co do przyszłości; w ostatniej chwili straciliśmy również zasłużongo korektora naszego pisma w osobie znakomitego uczonego ś. p. Żegoty Paulego. Na szczęście znaleźli się następcy, którzy powoli zajmują opróżnione wypadkami nadmienionymi stanowiska. Dr Władysław Harajewicz, nasz współpracownik pisma, przejął spuściznę po ś. p. A. Ryszardzie, przyjmując na siebie obowiązki kustosza; w chwili gdy to piszemy Towarzystwo pozyskało sekretarza w osobie p. dra Feliksa Kopery, skarbnikowstwo objął w bieżącym roku p. Leonard Lepszy, dotychczasowy członek Wydziału, korektę przyjął p. Adam Chmiel i sądzimy, że nowy Wydział poprowadzi ze świeżym zasobem sił z powodzeniem dalsze losy Towarzystwa.

W okresie ubiegłym przystąpili do Towarzystwa jako członkowie założyciele: Andrzej hr. Potocki, p. Zygmunt Chełmiński oraz p. Michał Brensztein, którzy pomnożyli kapitał żelazny, a tem samem wzmocnili podwalinę bytu Towarzystwa. Sowicie wsparli naddatkami szczupłe fundusze nasze, Włodzimierz książę Czetwertyński, Kazimierz hr. Sobański, Włodzimierz hr. Dzieduszycki, p. Maciej Bersohn, wreszcie subwencyą zasiliło w roku 1895 wydawnictwo nasze Muzeum narodowe, które z warunkiem, że o zabytkach gromadzonych w Muzeum organ nasz „Wiadomości“ będzie stale pomieszczał wiadomości, przyrzekło odtąd roczną dotacyą 30 fl. zasilać kasę Towarzystwa. Tak wszystkim powyżej wymienionym ofiarodawcom, jako też i Szanownemu Zarządowi muzealnemu składamy, jako naszym szczególniejszym opiekunom, najserdeczniejsze Bóg zapłać!

Wreszcie pospieszamy z wdzięczną podzięką wszystkim Pp. autorom, którzy raczyli bezinteresownie oddać swe prace do druku w naszym organie, jako też tym, którzy przyczynili się do zwiększenia naszych numizmatyczno-sfragistycznych zbiorów.

Jeżeli pismo nasze nie wychodzi szybszym tempem i w regularnych odstępach czasu, to winę tego upatrywać nam głównie należy w nieregularnym napływie materyału wydawniczego; złe owo dałoby się łatwo usunąć z chwilą, gdy Towarzystwo będzie mogło

płacić honorarya autorskie. Chwila ta jeszcze nie nadeszła, ale mamy niepłonną nadzieję, że za wpływem życzliwych protektorów naszego Towarzystwa w niedługim czasie uda się otrzymać obfitszy zasiłek pieniężny na wydawnictwo, który też umożliwi usunąć braki.

Stan liczebny Zbiorów Towarzystwa Numizmatycznego w Krakowie.

Dzieł 110, z tego tomów 185, broszur 103,*) razem tomów i broszur	288
Monet	323
Medali	12
Pieniędzy papier. i asygnat 21 (polskich 10)	
Rysunków	6
Dokumentów autografowanych . . .	55
" drukowanych	61
Pieczęci	45
" tłoków	52
Starożytności sztuk	57
Fotografij	3
Sztychów i rycin	43

Sprawozdanie kasowe za lata 1892—1895.

A. Dochody:

1. Pozostałość kasowa z roku 1891 . . . . . zlr. 1.042·57
2. Wkładki członków i prenumerata za „Wiadomości num.-arch.“ oraz sprzedaż wydawnictw

w roku 1892	zlr. 287·70		
" 1893	" 478·68		
" 1894	" 414·22		
" 1895	" 932·76	"	2.113·36

3. Procenta od książeczek kasy oszczędności:

Nr 106.282 za czas od 1892—1893	zlr. 60·34		
" " " rok 1894	" 36·84		
" " " " 1895	" 41·29		
Nr 121.737 za czas od 1892—1894	" 25·97		
" " " rok 1895	" 8·07		
Nr 158·579 " " 1895	" 1·79	"	174·30
	Razem . .	zlr.	3.330·23

B. Wydatki:

1. *a)* Wydawnictwo „Wiadomości num.-archeologicznych“ (druk, ilustracye, korekta etc.).
   b) Wydatki kancelaryjne, porta etc.
   c) tudzież wydatki na bibliotekę wynosiły:

w roku 1892	zlr. 269·06		
" 1893	" 472·46		
" 1894	" 291·74		
" 1895	" 755·21	"	1.788·47
	Razem . .	zlr.	1.788·47
Stan kasy z końcem roku 1895 . .		zlr.	1.541·76

Uwaga:

W pozostałej kwocie 1.541 zlr. 76 ct. mieści się kapitał żelazny w sumie . . . . zlr. 1.100·35
Oraz przeważnie wkładki złożone na lata przyszłe " 441·41

*) Jako broszury wzięte drobne prace.

Skład Wydziału Towarzystwa.

Prezes:
Piotr Umiński.

Zastępca prezesa:
Jan Nep. Sadowski.

Skarbnik:
Leonard Lepszy.

Sekretarz:
Dr Feliks Kopera[1]*.*

Redaktor:
Władysław Bartynowski.

Kustosz:
Dr Władysław Harajewicz[2].

Członkowie:
Karol Bołsunowski. *Dr Wojciech Kętrzyński.*
Emeryk hr. Czapski. (†) *Dr Józef Przybyrowski. (†)*
Dr Maryan Sokołowski.

Skład Komisyi kontrolującej:
Władysław Glixelli. (†) — Stan. Woyneko Tomkiewicz. (†)

Spis Członków Towarzystwa.

A. Członkowie założyciele:

1. Antell, Herman Fritiof dr, w Paryżu. (†)
2. Bukowski Henryk w Sztokholmie.

[1]) P. Wacław Bartynowski złożył w ciągu trzechlecia swoje urzędowanie wskutek choroby — obowiązki sekretarza objął Dr Kopera.

[2]) Opuścił obecnie Kraków a miejsce jego zajął dyrektor księgarni S-ki Wydawniczej p. Matula.

†) Zmarli.

3. Clary Aldringen hr. z ks. Radziwiłłów w Cieplicach.
4. Czapski hr. Emeryk. Kraków.
5. Narkiewicz Jodko Antoni. (†)
6. Przezdziecki hr. Konstanty.
7. Starzyński hr. Bolesław.
8. Potocki hr. Andrzej.
9. Chełmiński Zygmunt.
10. Brensztein Michał.

B. Członkowie zwyczajni:

1. Antoniewicz W.
2. Badowski Ignacy.
3. Bartynowski Władysław, Kraków.
4. Benesch Ernest, Jasło.
5. Bernstein Michał.
6. Bersohn Mathias.
7. Bisier Gustaw.
8. Biernacki Cezary. (†)
9. Biesiadecki Franciszek, Firlejów.
10. Bołsunowski Karol.
11. Borkowski Dunin Jerzy hr., Lwów.
12. Callier E., Poznań. (†)
13. Cavalli, Bror Gustaw Juliusz de, Sköfde (Szwecya).
14. Chmiel Adam, Kraków.
15. Cielecki Zaremba Artur, Porchowa.
16. Czarnecki hr. Zygmunt, Rusko.
17. Czetwertyński kszę Włodzimierz.
18. Czołowski Aleksander, Lwów.
19. Dawidowski Władysław.
20. Demel Bolesław dr, Zawoda.
21. Demetrykiewicz Włodzimierz dr, Kraków.
22. Diehl Edmund.
23. Diehl.
24. Domaradzki Tadeusz.
25. Dowgird Tadeusz.
26. Dydyński Józef, ks. Klecko.
27. Dzieduszycki hr. Włodzimierz Eksc., Lwów.
28. Ermitaż, Petersburg.
29. Fiedorowicz Wacław.
30. Gabinet numizmatyczny król. w Dreznie.
31. Gebethner i Wolf, księgarnia, Kraków *).
32. Glixelli Władysław, Kraków. (†)
33. Gloger Zygmunt.
34. Goldstein Adam.
35. Greim Michał.
36. Harajewicz Władysław dr, Marienbad-Wiedeń.
37. Hendel Zygmunt, Kraków.
38. Hildebrand Hans dr, Sztokholm.
39. Jażdżewski Władysław dr, Poznań. (†)
40. Jelski Aleksander.
41. Jełowicki Władysław.
42. Jocher Antoni.
43. Jversen I. Eksc.
44. Kętrzyński Wojciech dr, Lwów.
45. Klemensowski Jóref.
46. Kobierzycki Józef.
47. Koehler Klemens dr, Poznań.
48. Kolaszyński Michał.
49. Konopka Tadeusz br., Kraków.
50. Kopera Feliks dr, Kraków.
51. Korzon Tadeusz.
52. Kosieradzki Stanisław.
53. Kostrzębski Walery.
54. Krasicki Kazimierz, Kraków.
55. Krzyżanowski Stanisław dr, Kraków.
56. Kulczycki Maureli.
57. Kunce Józef, Mościska. *)
58. Kunik Aryst.
59. Kunst Piotr, Kraków. (†)
60. Kusciński Michał.
61. Leopold Józef.
62. Lepszy Leonard, Kraków.
63. Lubomirski kszę Tadeusz, Kraków.
64. Łaguna Stanisław.
65. Łuszczkiewicz Władysław, Kraków.
66. Markowski Stefan.
67. Maryański Edward dr.
68. Matula M., Kraków.
69. Męczyński Stanisław.
70. Michalewski Michler F. K.
71. Mienicki Wiktor.
72. Mises Artur de, Wiedeń.
73. Moraczewski L.
74. Muzeum im. kst. Czartoryskich, Kraków.
75. Muzeum narodowe, Kraków.
76. Muzeum przemysłowe, Lwów.
77. Nitosławski Ignacy.
78. Ocetkiewicz Jan ks., Podwysokie.
79. Ostrowski hr. Juliusz.
80. Piekosiński Franciszek dr., Kraków.
81. Pińczewski Ludwik.
82. Plater de Broel hr. Adam.
83. Pochwalski Tadeusz.
84. Podhorodeński Henryk.
85. Przyborowski Józef dr. (†)
86. Przybysławski Władysław, Uniż.
87. Rewoliński Teofil dr.
88. Rużycki de Rosenwerth, Rapperswyl.
89. Sadowski Jan Nep., Kraków.
90. Sapieha kszę Leon, Bilcze Złote. (†)
91. Sobański hr. Kazimierz.
92. Sokołowski Maryan dr, Kraków.

---

*) Prenumerator (5 egzempl.).

93. Stanisławski Józef dr.
94. Starzyk Paweł, Lwów. *)
95. Świeżawski Stanisław, Wiedeń.
96. Syrwid Tadeusz.
97. Szaniawski Wiktor.
98. Terlecki Ignacy dr.
99. Tomkiewicz Woyneko. (†)
99. Tomkowicz Stanisław dr, Kraków.
100. Tyszkiewicz hr. Józef, Poznań.
101. Twardowski Bolesław, Poznań. *)
102. Umiński Piotr, Kraków.
103. Wągrowski dr, Czortków.
104. Weyssenhof br. Józef E.
105. Witanowski Rawicz Michał.
106. Witkowski Edward. (†)
107. Witte Alfons de, Bruksela.
108. Wolański Adam.
109. Wróblewski Henryk Hugo.
110. Wysocki Ferdynand. Lwów.
111. Zaborski Józef.
112. Zahradnik M. Jezierna.
113. Zakrzewski Zygmunt, Karlsruhe.
114. Zieliński Józef.
115. Żelechowski, St Jerzy Witeliusz.*)
116. Żytyński Ludwik.

*) Prenumerator.

W Krakowie 1896. — Nakładem Towarzystwa Numizmatycznego. — Drukiem W. L. Anczyca i Spółki.